Nr. 55. **We Lwowie, Niedziela dnia 5. Lutego 1871.** **Rok X.**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 391. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. Julkowski Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów, d. 5. lutego.

(Wybór hr. Ad. Potockiego na członka kraj. Rady szkolnej. — Formalności do otrzymania obywatelstwa węgierskiego. — Nowy projekt urządzenia gimnazjów.)

Z goryczą i boleścią — oburzenie nie wystarczy — musimy donieść o najnowszym postępku krakowskiej Rady miejskiej. Szło o wybór jednego członka do krajowej Rady szkolnej — wybór padł słabą, a w gruncie żadną większością na hr. Adama Potockiego. (Było 36 głosujących, hr. P. otrzymał 18 głosów, ale wzięto to za większość absolutną, bo trzy kartki były puste.) Nie występujemy przeciw wyborcom za to, że hr. Adama Potockiego, a nie kogo innego wybrali, bo szanujemy wolność wyborczą. Inaczej jednak, i niestety w okropnie smutnem świetle przedstawia się ten wybór, gdy się przypatrzymy jego przebiegowi. Przed przystąpieniem bowiem do sprawy wyboru, odczytał dr. Majer na żądanie dr. Burzyńskiego list kandydata, hr. Ad. Potockiego, do prezydenta miasta pisany, w którym oświadcza gotowość przyjęcia wyboru na delegata do kraj. Rady szkolnej, jednak pod warunkiem: jeżeli uwolnionym zostanie do d. 15. maja od wszelkich obowiązków, ażeby mógł się udać na ten czas do cieplejszych krajów dla kuracji; powtóre zapowiada z góry, że gdyby mu się nie udało zmienić dotychczasowego porządku w Radzie szkolnej co do posiedzeń gremialnych, tak, ażeby one nie wymagały ciągłej jego bytności we Lwowie, natedy zrezygnuje z godności radcy szkolnego.

Wszczyna się dyskusja. Dr. Burzyński zrzeka się kandydatury, i mimo, że potępia postępowanie dotychczasowe kraj. Rady szkolnej, które w znacznej części wynikło z braku pracowników, wzywa tych radnych, którzy na niego chcieli głosować, aby głosowali na hr. Potockiego. Dr. Machalski uważa list p. Potockiego za wyraz jego dobrych chęci, którym on jednak w rzeczywistości nie jest w stanie odpowiedzieć. Jest bowiem prezesem rozmaitych towarzystw i banków, a nadto posiada rozległe dobra ziemskie, których doglądać musi, niepodobna więc, aby mógł jeszcze podołać temu nowemu obowiązkowi; zresztą praca radcy szkolnego w tym stanie rzeczy, jak dzisiaj stoją, byłaby dla p. Potockiego zbyt drobiazgową. Dr. Warszauer podziela zdanie dr. Machalskiego, i dodaje: Rada szkolna, to nie komisja edukacyjna — to biuro urzędnicze autonomiczne, w którem p. Seredyński (poprzedni delegat Krakowski do kraj. Rady szkolnej; p. r.), jak sam w swem sprawozdaniu powiada, musiał od g. 8. rano do 9. wieczorem pracować. (Głos: Śmiejemy się z tego). Zresztą p. Potocki, jak sam oświadcza, będzie bawić do d. 15. maja w cieplejszych krajach, a potem, jeżeli na dłuższy czas nie będzie mógł wydalać się ze Lwowa, zrezygnuje — wyjdzie więc w końcu na to, że Kraków zostanie bez delegata. — Dr. Szönborn uważa tę kwestję jeszcze za niedojrzałą, i wnosi o odroczenie wyboru, protestuje przeciw paktom konwentom, z hr. Potockim zawrzeć się mającym. Pozostaje jednak sam jeden z tym wnioskiem, dyskusję zamknięto, i jak powyżej przytoczyliśmy, wybrano hr. Ad. Potockiego.

Pochwalamy otwartość hr. Ad. Potockiego, gdy z góry zapowiada, że obowiązkom delegata odpowiedzieć nie jest w stanie, — ale z jego motywów wynikało jasno, według zasad loiki i patrjotyzmu, że powinien był zakończyć swój list zrzeczeniem się wyboru, a krakowska Rada miejska z tych samych motywów powinna była wybrać kogo innego. Konieczność ta odpadałaby tylko wtedy, gdyby p. Potocki był tak genialnym pedagogiem, że przybywszy kilka razy na rok na posiedzenia kraj. Rady szkolnej, mógłby swemi pomysłami, swoją radą i powagą więcej zdziałać, niż inny radca mozolną, nieustającą pracą całodzienną i całoroczną. Czyż jest p. Potocki takim genialnym pedagogiem? czy w ogóle jest pedagogiem? czy jest mężem, choć w jednej sferze gruntowne posiadającym wiadomości. — Jakkolwiek jednak wielkie są zasługi p. Ad. Potockiego na polu prac patrjotycznych, i wiele na niem jeszcze zdziałać może, to pod względem wychowania publicznego posiada nie więcej, jak tylko pojęcia ogólnikowe i chęci najlepsze. To zaś nie wystarczy do sprawowania urzędu członka krajowej Rady szkolnej. Tam trzeba wiadomości fachowych; tam trzeba mieć cały czas do dyspozycji. Nawał pracy jest taki, że radcy szkolni muszą nieraz dzień po dniu odbywać posiedzenia gremialne, i całe dnie poświęcać swemu urzędowi. Członek kraj. Rady szkolnej musi stale przebywać we Lwowie, bo tylko tutaj znajdują się akta i materjały, bez których zbadania niepodobna referować i rozstrzygać nieskończenie przeważnej części prac urzędu. Krajowa Rada szkolna zadałaby cios sama sobie, gdyby dla jednego członka zmieniała swój regulamin, choćby tym członkiem był hr. Adam Potocki. Tam panuje i panować musi równość wobec obowiązku, i nie rozumiemy, dlaczegoby kto inny także nie mógł zażądać takiej ekscepcji, jakąby pozwolono hr. Adamowi Potockiemu.

W niezrzeczeniu się hr. Ad. Potockiego kandydatury, widzimy tylko nieuleczoną dotąd, a tak okropnie w dziejach narodu zapisaną manię „familijną“ naszej arystokracji, kumulowania w swem ręku — bądź co bądź — wszelkich tytułów i urzędów, choć ze szkodą sprawy pospolitej; w wybraniu zaś hr. Ad. Potockiego, po odczytaniu jego listu i po głosach pp Machalskiego i Warszauera, tylko ową także tradycyjną a także fatalną manię „pospólstwa“, czapkowania i wysługiwania się panom, choćby z krzywdą interesów publicznych, narodowych i swoich osobistych.

Gdzie u góry i w warstwach średnich takie panują zasady, tam samorząd jest niemożliwy, tam staje się on nadto bronią najstraszniejszą przeciw tym właśnie, co ją w ręku dzierżą, i fatalniejszym w swych skutkach, jak despotyzm obcy. Despotyzm obcy może z czasem sprowadzić gangrenę, ale gdzie takie panują zasady, tam już jest gangrena. Z ran, obcą zadanych ręką, społeczeństwo i naród wyleczyć się mogą; ale gdzie lud samowolnie fałszuje to, do czego przecie wzdycha, tam niemasz lekarstwa. — Na szczęście, większość krakowskiej Rady miejskiej nie jest narodem.

Według rozporządzenia ministerstwa węgierskiego spraw wewnętrznych, mogą poddani węgierscy uwolnienie z tamtejszego poddaństwa i odnośne dokumenta otrzymać tylko od ministerstwa węgierskiego. Dokumenta te wydane być mogą poddanym węgierskim, chcącym się przenieść do Przedlitawii, tylko wtedy, jeśli petent udowodni, iż zapewnionem mu zostało udzielenie obywatelstwa austrjackiego i przyjęcie do gminy austrjackiej; dokumenta te w formie zezwolenia na przesiedlenie się wydawane będą w języku węgierskim i niemieckim.

Ministerstwo oświecenia na podstawie obrad ankiety gimnazjalnej, zwołanej w jesieni 1870 r., o czem w swoim czasie donosiliśmy, ułożyło projekt ustawy regulującej sprawy gimnazjalne. Z ustawy tej wyjmujemy następujące ważniejsze przepisy:

Przedmiotami obowiązkowemi we wszystkich gimnazjach będą: 1) Nauka religii. 2) Języki: wykładowy, łaciński, grecki i niemiecki. 3) Jeografia i historja. 4) Matematyka. 5) Historja naturalna. 6) Fizyka. 7) Prepedeutyka filozoficzna. 8) Rysunki od ręki. 9) Gimnastyka.

Uwolnienie od gimnastyki może uczeń otrzymać tylko na zasadzie widocznych ułomności ciała i świadectwa lekarskiego.

Przedmiotami nadobowiązkowemi będą: 1) Inne języki krajowe. 2) Obce nowożytne języki. 3) Kaligrafia. 4) Śpiew. 5) Stenografia i t. d.

Minister oświecenia zastrzegł sobie ostateczne rozstrzygnięcie, które przedmioty nadobowiązkowe w jakiem gimnazjum mają być wykładane, odnośnie do szczególnych stosunków zakładu, na wniosek ciała nauczycielskiego i po wysłuchaniu Rady szkolnej krajowej, oraz który z przedmiotów nadobowiązkowych ma być w jakim zakładzie uznanym za obowiązkowy.

Ogólny rozkład nauk ułoży minister oświecenia. Liczba godzin wykładowych tygodniowo dla przedmiotów obowiązkowych nie może w dwóch niższych klasach wynosić więcej nad 26, w 3 i 4 klasie nad 28, w 7 i 8 nad 30, do których jednakowoż nie liczy się gimnastyka. Odstąpić od ogólnego rozkładu nauk można tylko za zezwoleniem ministra oświecenia.

Nauka rysunków od ręki ograniczoną być ma tylko na gimnazjum niższe. Czy podobne ograniczenie odnosić się także ma do nauki religii, rozstrzygnie w każdym pojedyńczym wypadku minister oświecenia po wysłuchaniu Rady szkolnej krajowej.

Każdy uczeń może uczęszczać na lekcje przedmiotów nadobowiązkowych bezpłatnie, jeśli go tylko ciało nauczycielskie od tego nie wykluczy. Jakich przedmiotów nadobowiązkowych ma się uczeń uczyć, rozstrzygają rodzice lub ich zastępcy z początkiem każdego roku szkolnego; skoro się uczeń na przedmiot nadobowiązkowy zapisze, jest obowiązanym nań uczęszczać jak na przedmiot obowiązkowy.

Gimnazjum realne tem się różni od innych gimnazjów niższych, że w niem nauka rysunków od ręki będzie znacznie rozszerzona, a uczniom klasy 3 i 4, niemającym zamiaru przejścia do gimnazjum wyższego, wolno będzie zamiast języka greckiego, uczyć się jednego z języków nowożytnych.

Słabi i Mali.

Pan Klaczko dobrze się w delegacji wyraził, mówiąc o jednym ze skutków pokonania Francji, że „nie ma już nadal opieki dla małych i słabych“. Francja była gwiazdą, do której się zwracały oczy wszystkich uciśnionych. Polacy widzieli w niej rękę, którą najwyższa sprawiedliwość uzbroiła dla uderzenia w zaborców, w krzywoprzysięzców, w gwałcicieli, w despotów i w różnego rodzaju ojców nieprawości. Irlandja pokryta łachmanami, szukała w niej mściciela krzywd swoich. Amerykanie w wojnie swojej zeszłego wieku o niepodległość, pomocy Francji zawdzięczali zwycięztwo. Włochy, którym dyplomacja, jak nam teraz, odmawiała tytułu narodu; Włochy srogo udręczone bez opieki i oręża Francji, nie byłyby się na wolność wybiły. Rumunowie Francji obowiązani są za swoją jedność. Grecy bez udziału Francji nie mieliby swego królestwa. Wszędzie, w każdym narodzie, gdzie byli pokrzywdzeni, pielęgnowano gorącą sympatję dla Francuzów; wszędzie mały i słaby nadzieje w nich pokładał. Uczucie to zaś dla szlachetnego narodu było tak powszechne, że nawet chłopi moskiewscy wierzyli czas jakiś, że car uwolnił ich z poddaństwa na rozkaz Francuzów; że nawet robotnicy niemieccy i patrjoci sascy oraz bawarscy, polepszenia doli swojej od zwycięztwa Francuzów oczekiwali.

Francuzi przegrali i dzisiaj nie mają gdzie się zwrócić słabi i mali.

Udadzą się do Moskwy, ale tam „biją leżących“, tam mszczą się na słabych. Pójdą do Niemiec, znajdą tam pogardę dla małych i nieuznawanie ich praw, podniesione do znaczenia obowiązku patrjotycznego. Do Anglii — ona uznaje bogatych i potężnych. Do Austrji — ona nie śmie z obawy być nawet gościnną dla pobitych.

Tak, powtarzamy za p. Klaczką, w Europie niema już nadal opieki dla małych i słabych. Francja, ich opiekunka zwyciężona, przestała być potęgą, osłabiona zstąpiła pomiędzy nieszczęśliwych.

Czyż jednak wraz z zwycięztwem tych, co w ciągu dziejów swoich rozdzierali ustawicznie prawa małych i słabych, ostatni mają się zrzec tych praw i biernie nagiąć karki w jarzmo potężnych?

Gdyby to uczynili, wówczas dopiero zapanowałaby na świecie siła i dzieje narodów ściemniłyby się na zawsze.

Pokrzywdzeni nie mogą się wyrzec praw swoich tak ze względów na samych siebie, jako też ze względów na wielkie cele ludzkości. Nie mogą ustąpić przed gwałcicielami i zrzec się świętego prawa słabości. Dążyć muszą do wyjednania powszechnego uznania tego prawa, bo w tem uznaniu leży najwyższa rękojmia wolności, szczęścia i postępu tak człowieka jak narodu.

Gdy jednak z upadkiem Francji nie wspiera ich już dzisiaj żadna potęga, tworzyć więc ją powinni łączeniem, zsolidaryzowaniem się pomiędzy sobą i wyrabianiem w sobie sił moralnych i materjalnych. Gdy ognisko nadziei na zewnątrz zgasło, konieczną rzeczą stało się rozpalić go w łonie własnem przez nieustanną, gorliwą i serdeczną pracę nad rozszerzeniem do najniższych warstw narodu zasobów dobrego bytu materjalnego, równoważącego potęgą moralną skarbów oświaty i myśli obywatelskiej. Słabi i mali nie oglądając się na zewnątrz, na siebie tylko rachować, w opiece własnego rozumu i serca szukać powinni dzisiaj potęgi, która przeprowadzi uznanie prawa pokrzywdzonych.

Antagonizm przywódców republiki. — Obecne stanowisko Gambetty.

Sądziliśmy, iż w miarę zaznajamiania się z okolicznościami, jakie towarzyszyły zawarciu kapitulacji Paryża, umniejszać się będzie niechęć do rządu obrony krajowej, rozbudzona pierwszą wiadomością o uległości rządu paryskiego dla zwycięzcy. Sądziliśmy, że z każdym dniem przybywać będą okoliczności łagodzące, jeżeli nieusprawiedliwiające w zupełności postępowanie Favra i jego przyjaciół — stało się jednak inaczej. To co w pierwszej chwili zwać można było jeszcze uprzedzeniem, obecnie coraz więcej znajduje ugruntowania, a opinia odszukuje co chwila nowe motywa do nieprzyjaznego usposobienia się względem autorów wersalskiej umowy.

Tajemniczość układów Bismarka z Favrem daje powód do myślenia, iż zręczny dyplomata pruski, kłamaną obietnicą zdołał wyzyskać uległość paryskich przywódzców dla swych żądań. I oto widzimy dziś, iż za uznanie przewrotów wewnętrznych, o czem świadczy ta okoliczność, iż Bismark w zamian zwołania dawnego Ciała prawodawczego, zezwolił na wybór nowej reprezentacji, a tem obudził nadzieję uratowania republiki, odłam paryski rządu obrony krajowej, stał się powolnem narzędziem w rękach najezdzcy.

Bismark układając warunki zawieszenia broni, starał się posiąść takie stanowisko, ażeby zajęciem go, wszelki zamiar dalszej obrony dla Francuzów był niepodobnym. Rząd paryski uła-

---

Kronika lwowska.

(Zmiany w Towarzystwie pedagogicznem, czyli raczej w wykładach dla panien. — Kasy Wertheimowskie. — Czterech kompetentów o hrabiowskie korony, dwóch na zasadzie zasad teokratycznych, a jeden na podstawie dobrego koloru pszenicy — Hrabia i sztuka mięsa z ćwikłą lub kiełbaski z chrzanem. — Wieczorek muzykalny. — Ślizgawka).

Dalibóg, że od czwartku nic nowego się nie stało, i że mnie niżej podpisanemu kronikarzowi, tęskno już za naszą galicyjską polityką, za naszym sejmem, za owemi drożdżami, w skutek których publiczność lwowska czasami zaczyna fermentować. Niema plakatów, niema sążnistych odezw, niema szyb stłuczonych, wkrótce może nie będzie wieczornych dodatków do gazet. — Szczególny duch pokojowy wstąpił w nasze społeczeństwo, wszędzie cicho, wszędzie zawieszenie broni, a nawet wzajemne układy. Oto naprzykład, przed niedawnym czasem, widzieliśmy srogą burzę w towarzystwie pedagogicznem z przyczyny publicznych wykładów dla kobiet. Pani Dobieszewska wyzwała cały Wydział towarzystwa do walki, za sekundanta służył jej *Dziennik Polski*, tymczasem cała sprawa pokojowo się załatwiła, skoro tylko pani Dobieszewska została policzoną w poczet prelegentek...

Oprócz osoby pani Dobieszewskiej, będzie jeszcze inna reforma w tych wykładach, a mianowicie, że galerje będą otwarte dla publiczności. Szkoda, że tak późno, już na schyłku zimy; gdyby ta zmiana wcześniej była zaprowadzoną, wiele nosów i wiele uszów nie byłoby odmrożonych. Owi braciszkowie bowiem, i kuzynkowie (o stopień kuzynostwa nie idzie) co godzinami spacerują przed salą ratuszową, aby odprowadzić do domu, albo tylko zobaczyć nadobne swe siostry i kuzynki, byliby mogli oczekiwać końca wykładu na galerji.

Tymczasem obecnie galerje na nic się już nie przydadzą, gdyż wiosna z pewnością będzie wczesna, pominąwszy już bowiem, że na gromniczną Matkę Boską był mróz na piętnaście stopni, pominąwszy, że dnia przybyło, to przecież niezawodną zapowiedzią wiosny są niewyrąbane trotoary. Właściciele kamienic myślą bowiem zapewne, że ta robota się nie opłaci, skoro wiosenne słońce samo trotoary z gołoledzi oczyści. Na Radę miejską czekamy i czekamy, ale interregnum trwa w nieskończoność, skrutatorowie nie mogą sobie dać rady z kilkoma krociami nazwisk, które trzeba zestawiać, szykować. Co ten pan Moltke miał do czynienia szykując krocie ludzi, jeżeli nasi skrutatorowie nie mogą uszykować dwa kroć sto tysięcy nazwisk!

Nie było zimy we Lwowie, w którejby lokaje i kucharki tyle opowiadali najróżnorodniejszych historyj o złodziejach, rozbójnikach i t. d., jak obecnie. Policja nawet była zmuszoną zaprzeczać już tym rozsiewanym pogłoskom, przekonujemy się wszakże, że jak ludzie zaczną gadać, gadać, to przecie coś wygadają.

„Ukradli kasę — mówił mi mój służący, w niej było sześć tysięcy; szóstka z pewnością wyjdzie na wiedeńskiej loterji. — Do kasy były trzy klucze, więc trójkę także trzeba postawić, żeby jeszcze była trzecia liczba, możnaby wygrać *seco-terno*.“

W tej klasie ludzi wszystko kończy się na loteryjnej cyfrze i jak pomiędzy młodzieżą najuczeńsze rozprawy zejdą zawsze na ładne panny, a pomiędzy ludźmi co mają przynajmniej kilka akcyj czerniowieckich na kursa, tak w przedpokoju loterja jest ostatnim, najbardziej zajmującym wyrazem.

Szczęśliwi, którzy wierzą; ot i wszyscy kapitaliści posiadający kasy Wertheimowskie byli szczęśliwymi, dopóki nie rozbito, czy nie otworzono kasy pana Menkesa. Obecnie wiara się w nich zachwiała — spać nie mogą. Dla pocieszenia ich przypomnimy im ów proces Wertheima z jego dawnym wspólnikiem, który wystąpiwszy ze spółki ze sławnym wynalazcą kas ogniotrwałych, chciał mu popsuć renomę, i ogłosił, że każdą jego kasę otworzyć potrafi. Wertheim pozwał przed sąd, sam złożył pięć tysięcy złr. w. a. i żądał, aby wspólnik złożył także taką kaucję i przed sądem kasę otworzył. Ze swej strony obowiązał się Wertheim dać wspólnikowi odcisk zamków na wosku, wszystkie potrzebne narzędzia i ośm godzin czasu. Wertheim zwyciężył, gdyż wspólnik kasy nie zdołał otworzyć. Pocieszajcie się więc panowie właściciele kas ogniotrwałych, że z niemi jeszcze tak źle nie jest. Kto wie — może p. Menkesowi klucze ukradziono, może nareszcie uwieziono kasę na bezpieczne miejsce, gdzie ją rozbito! — W każdym razie kasa ważyła tylko pięć cetnarów! Przed kilkoma laty złodzieje u księcia Sapiehy z pierwszego piętra kasę wyrzucili na ogród, a przecież zostawili ją tam nienaruszoną, bo jej otworzyć nie mogli, a rozbić nie mieli czasu.

Mniejsza zresztą o kasy Wertheimowskie — oto z łaski Boskiej pszenica nam się w zeszłym roku urodziła, więc mamy znów czterech kompetentów o hrabiowskie korony, przyczem zauważać należy, że są to nowi kompetenci, a nie ci, co w ostatnich latach doznali już pewnych zawodów, ani nawet ci, dla których tytuły podobno już jechały tym pociągiem, którym cesarz w r. 1868 miał do Galicji przyjechać. Tym razem jeden z kompetentów powiada: „Mój praszczur był biskupem!“ — mój Boże! ile to na świecie było biskupów! Według wyobrażeń rycerstwa europejskiego, do otrzymania hrabskiego tytułu, trzebaby przedewszystkiem wielkich zasług rycerskich w rodzie, znakomitych czynów politycznych. Co to pan Bismark musiał napracować się, zanim został nietylko już hrabią, ale — baronem. Wprawdzie ktoś nam opowiadał, że według teokratycznych wyobrażeń Izraela, godności duchowne daleko wyżej stoją, aniżeli wszelkie godności świeckie, i tak: im dawniej ktoś w rodzie miał rabina, tem lepszym jest arystokratą. Tutaj we Lwowie np. do najznakomitszych rodów ma należeć rodzina Mizesów, gdyż bardzo i bardzo dawno może się wykazać rabinami tego nazwiska. Do takich arystokratycznych rodów należy także ród Rappaportów, bo pochodzi gdzieś jeszcze z czasów, gdy żydzi w Hiszpanii mieli tak dobrze, jak w Jerozolimie, od naczelnika rodu Rabbi Oporto.

Jeden więc kandydat stara się o hrabstwo, na podstawie teokratycznych wyobrażeń i zasad, inny na podstawie... na podstawie — tego, że miał sprowadzić pierwszy lokomobil do kraju i zastosować go podobno do młocarni, a może i dla tego, że jego pszenica ma doskonałą wagę i śliczny, ciemny kolor.

Trzeci kandydat na hrabiego sądzi, że jeżeli dziad napisał książkę do nabożeństwa, i ta książka znajduje się od lat czterdziestu w rękach każdej eleganckiej damy i do tego bywa zwykle oprawna w niebieski lub czarny aksamit, ze srebrnym krzyżem na wierzchu — więc oczywiście, wszak hrabią być powinien.

O czwartym kandydacie dalibóg że zapomniałem, może sobie jego nazwisko przypomnę na przyszłą niedzielę! Trzem powyższym zaś nie mogę jak tylko życzyć, aby wkrótce na karecie mogli wymalować sobie herb Jego i Jejmości, ukoronowany dziewięcioma pałkami, a gdyby przypadkiem jeden z nich nie mógł we Lwowie utrzymywać karety, to w każdym razie będzie lokajowi mógł sprawić herbowe guziki.

Zresztą moi panowie, jak zostaniecie rzeczywiście hrabiami: *crescite et multiplicamini*... uważając wszakże, żeby nie bardzo rozdrabniać fortunę. Gdybyście bowiem wiedzieli, jak to przykro mieć herby, tytuły, a potem być koncepspraktykantem bez dodatku z domu albo praktykować w banku i zajadać sztukę mięsa z ćwikłą, a w niedzielę kiełbaski z chrzanem, tobyście o ile możności strzegli swoich sukcesorów przed tego rodzaju następstwami.

Jeszcze przykrzej zaś podawać się o tytuły i dostać rekuzę, to daleko nieprzyjemniej, aniżeli gdy kawaler kosza dostanie. Złe języki mówią potem: „niedoszły hrabia“ „chciał zostać hrabią, ale mu się nie udało“ i t. d. Wprawdzie tacy co się im nie udało, chcą czasem miną sztukować i stawiają tyle przeróżnych wniosków, że całe towarzystwo kredytowe zawrotu głowy dostaje, ale taki zawsze ludzie powiedzą: „co się nie udało — to się nie udało“.

Kończąc muszę jeszcze zanotować, że wtorkowy wieczorek muzykalny udał się doskonale, a publiczność była tak zachwycona duetem panny R. Z. z panem M., że jeszcze nigdy nie słyszeliśmy, aby na potulnym zwykle wieczorku muzykalnym tyle się wysypało oklasków. We czwartek po południu znów staw Panieński roił się od ślizgających się, a przez kilka ostatnich tygodni tyle przybyło we Lwowie amatorów ślizgawki, że będziemy mogli na przyszły rok posyłać naszych łyżwiarzy na wyścigi łyżwiarzy w Kopenhadze.

zwiæmu uległością, graniczącą z poddaniem się na łaskę i niełaskę, zamienienie owego zamiaru w czyn. Bo oto w warunkach rozejmowych, jak widzimy Favre upoważnił zwycięzcę za najmniejszym objawem nieprzyjaźnym, choćby garstki mieszkańców obsaczonego miasta, zrujnować takowe do szczętu

Dalej aby uniemożliwić wszelki opór na przyszłość, zezwolono Prusakom zająć takie departamenta, które nie były jeszcze przez armię niemiecką podbite, a dla oznaczenia pasów neutralnych otrzymały wojska francuzkie w wielu miejscach nakaz cofnięcia. Nie dość jednak było tego, układający się bowiem o zawieszenie broni zgodzili się wyjąć od tegoż armię Bourbakiego i Garibaldego, najwięcej niebezpieczne przez zajmowane stanowiska dla najezdzcy, a zagrożone klęską przez oddziały Werdera. Zgoda podobna jest zdradą, jest odstępstwem przyjaciół broni. Nic więc dziwnego, że takie poddanie się nieprzyjacielowi przez członków rządu paryzkiego, musiało kraj niechętnie usposobić, w wielu miastach podniesiono z tego powodu protestacje. Cóż więc w tym razie robią trzymani przez Bismarka na pasku przywódcy obrony krajowej? Oto wysyłają do Bordeaux jednego z pomiędzy siebie, pana Simon'a, i oświadczają, iż cokolwiek delegacja rządowa bez zatwierdzenia tegoż lub zniesienia się z rządem paryzkim uczyni, jest nieważnem.

Tym sposobem większość rządu na równych z mniejszością prawach sprawująca władzę, pozbawia dawną delegację rządową mandatów, słowem ubezwładniwszy Francję, sparaliżowawszy dalszą jej obronę, a opierając się na poparciu najezdcy, manifestuje postanowienie nieunikania walki bratobójczej.

Takie stanowisko Favra i jego kolegów wprowadza zupełny rozłam w stronnictwie republikańskiem, które w ostatniej chwili dokładnie żywotność swą we Francji zaznaczyło. I odtąd przeciwko obrońcom zagrożonego kraju, nietylko staje zwycięzka armia, ale reakcja cała, złożona z różnych stronnictw, a która w imię własnego interesu zawsze skwapliwa była do zawarcia pokoju. Favre i jego koledzy są dziś dla niej parawanem, po za który wygodnie i bezpiecznie skryć się może i działać na szkodę postępu.

Ciekawem było, jakie wobec warunków podobnych zajmie stanowisko Gambetta, wzywany do objęcia dyktatury przez gorętsze stronnictwo, boleśnie dotknięte hańbą układów Wersalskich? Oto istny reprezentant sprawy republikańskiej, który w przebiegu smutnych wypadków jedyny był z przywódców, co złożył dowody, iż pojmuje dobrze potrzeby chwili, i w tak krytycznem położeniu nie dał się uwieść namiętnościom i wrażeniom doznanego bolu, ale nadal z rozwagą pełni swe posłannictwo.

W pierwszej chwili wezwany o objęcie kierunku nad dalszą walką, pod pozorem choroby nie ukazuje się ludowi a tem uwalnia się od dania odpowiedzi, sam zaś chcąc się obliczyć z siłami sonduje stan rzeczy, waży szanse dalszej walki z nieprzyjacielem, posiłkowanym już przez reakcję. Żąda w tym celu objaśnienia od swych kolegów z Paryża, a gdy w zamian takowych otrzymuje tylko obietnicę przyjazdu delegata, ten zaś opóźnia się, to dzielny przywódca republiki widzi się zmuszonym wydać proklamację, w której daje odpowiedź na wezwanie swym przyjaciołom.

W proklamacji tej widzimy wypowiedziane oburzenie, żal do kolegów, poddanie się jednak niecofnionej konieczności. Gambetta, rozbrojony przez swych współpracowników, widząc odstępstwo w około siebie, upadek ducha i rodzącą się z tem reakcję, nie podejmuje na swe barki walki bratobójczej, ale w myśl zleceń paryzkiego rządu, rozpisuje wybory, uprzedzając, iż tylko prawdopodobieństwo podjęcia dalszej walki może skłonić najezdcę do umniejszenia zachceń.

Zaraz po kapitulacji paryzkiej wypowiedzieliśmy przekonanie nasze, iż Francja tylko wtedy będzie mogła poskromić pruskie żądania, jeżeli czasu zawieszenia broni użyje na dalsze przygotowania, jeżeli przekona wroga, iż jest gotową do obrony, że nie zrzeka się walki dalszej. Tak też właśnie pojmuje obecną sytuację Francji Gambetta, a dla tego nie do poddania się losowi zachęca rodaków, lecz czuje obowiązek przedstawić im możebność dalszych jeszcze klęsk.

Gambecie idzie nietylko o uwolnienie Francji od hańby, od zaboru pewnych części, ale jeszcze o uratowanie republiki, stara się więc on zapewnić wprowadzenie do mającej wybrać się reprezentacji kraju jak największej liczby zwolenników swej polityki, którzyby w razie potrzeby zgodzili się odrzucić namowy reakcji do uległości dla Prusaków; a w tym celu korzystając z wpływu, jaki ma na swych z delegacji kolegów, wydaje dekret mający uwolnić konstytuantę od wpływu intrygantów.

Dekret ten brzmi: „Słuszną jest rzeczą, aby współwinni z rządem, który się rozpoczął zamachem 2. grudnia, a skończył kapitulacją w Sedanie, i zostawił Francję ruinie i najazdowi, pozbawieni zostali w tej chwili politycznych praw, tak jak przeklęte na zawsze dynastje, które były winowajcem narzędziem. Jest to konieczną sankcją odpowiedzialności, jaką na siebie przyjęli ci, którzy świadomie cesarzowi w wykonaniu różnych czynów jego rządu pomocnymi byli, i od 2. grudnia 1851 aż do 4 września 1870 sprawowali władze ministrów, senatorów, radzców stanu lub prefektów.

„Od wybieralności do zgromadzenia narodowego podobnież wykluczone zostają indywidua, które od 2. grudnia 1851 do 4 września 1870 w wyborach do Ciała prawodawczego przyjęły kandydatury urzędowe, i których nazwiska znajdują się na listach prefektów, polecających wyborcom ich kandydatury, jak niemniej, których urzędowy *Monitor* nazywa kandydatami rządowymi, administracyjnymi, urzędowymi."

Dekret ten, mający na celu interes republiki, nie da się pogodzić z duchem zasad republikańskich, które wszystkim zapewniały winne swobody, a jakie święcie były szanowane dotąd przez przywódzców Francji. Gambetta wraz z delegacją opleciony w ostatniej chwili na wszystkie strony intrygami, chciał się przeciwko nim zagrodzić i tem zapewne tylko tłumaczyć sobie możemy ogłoszenie dekretu, niedającego się niczem usprawiedliwić.

Na Bismarku, jak jaskrawe wystąpienie Gambetty w proklamacji, tak u chwała delegacji musiała zrobić złe wrażenie, na mocy więc zawartych zobowiązań zainterpelował on rząd paryski w tym względzie, a ztąd zapewne powstała owa protestacja Simona przeciwko dekretom delegacji, o jakiej donosi nam telegram, a co istniejący antagonizm o wiele wzmocnić jeszcze musi.

Zbytnia uległość Favra dla pruskiego dyplomaty, tajemniczość układów, głoszona wieść, iż minister spraw zagranicznych wziął na siebie obowiązek nakłonienia konstytuanty do zawarcia pokoju, słusznie przejmuje trwogą dyplomację. Favre niegdyś oddawał się w jej opiekę, a doświadczywszy od niej zawodu, najzupełniej ją dziś pomija; to samo robią Prusacy. Rozmyślne zaś uchylanie dyplomacji każe przypuszczać, iż Bismark za oderwane prowincje, zamierza Francję nagrodzić kosztem innych.

Mówią również, iż przywódzcy republiki, jako wynagrodzenie kosztów wojennych, mają odstąpić na rzecz Prusaków jednę z swych kolonij i wydać im kilkanaście okrętów. Wiadomości te, jakkolwiek nie są uzasadnione, niepokoją gabinety; rząd angielski zwłaszcza widzi się nagle zagrożonym wzrostem floty pruskiej. Jestto nagrodą dla państw neutralnych za ich małoduszność, jaką one w przebiegu wypadków na Zachodzie okazywały.

Trudno oznaczyć o ile uzasadnione są owe pogłoski o tajemnych układach Bismarka z Favrem, fakta jednak przemawiają za tem, iż zręczny przywódca Prusaków umiał sobie nadspodziewanie zrobić usłużnym rząd paryski. Przeszłość Bismarka z góry pozwala wierzyć, iż kanclerz nie dotrzyma przyrzeczeń, jeżeli je uczynił dla własnego interesu; o tem jest przekonanym z góry Gambetta i dla tego jako istotny reprezentant sprawy wolności, nie wahał się narazić swym kolegom występując nieprzyjaźnie względem konszachtów z reprezentantem rządu, co dąży do zniweczenia wszelkiej swobody.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń d. 2. lutego.

‡‡ Genialny obrońca francuskiego honoru narodowego, Gambetta, wystosował do Francuzów proklamację, i wypowiada w niej sąd swój o kapitulacji Paryża i o zawartym na trzy tygodnie rozejmie. Przyjmując kapitulację jako fakt dokonany a nieuchronny, i oświadczając Paryżanom podziękowanie narodu za okazane przez 5 miesięcy bohaterstwo, całkiem inaczej mówi o rozejmie. I ten rozejm przyjmuje on, ale chłoszcze postępowanie rządu paryzkiego, który go zawarł na własną rękę, nie odnosząc się do delegacji rządowej w Bordeaux, i wzywa naród, aby trzy tygodnie zawieszenia broni spożytkował do reorganizacji wojskowej, i spotężnienia oporu. Główne tedy dzisiaj pytanie, jak Francuzi przyjmą proklamację Gambetty, i czy francuskiemu stronnictwu wojennemu uda się w przyszłem zgromadzeniu w Bordeaux większość pozyskać. Jeżeli się uda to mimo zawartych przez Favra preliminarjów pokojowych, wojna potrwa jeszcze długo. W razie przewagi stronnictwa pokojowego, będzie z upływem rozejmu pokój niezawodnie zawarty. Główna walka wytoczy się w zgromadzeniu narodowem o prezydenturę rządu. Jeżeli prezydentem zostanie mianowany Gambetta, wojna pociągnie się dalej; jeśli Thiers lub Favre, nastąpi pokój. Dałby Bóg, aby prezydentem został Gambetta.

Zapewne dla miłej odmiany, pisma tutejsze znowu obwołują pp. Herbsta i Giskrę jako prezydentów przyszłego gabinetu. Podczas, gdy jedne twierdzą, że Herbst żegna się od ponownego wstąpienia do gabinetu, inne zapewniają, że już ubiegał się o poparcie br. Beusta. Mogę zapewnić, że ani Herbst ani Giskra nie ma żadnej szansy. Najprawdopodobniej obejmie rządy gabinet urzędniczy, z p. Kellerspergiem na czele.

Delegacje po wielkiej części pokończyły swoje pracy, chodzi już tylko o wyrównanie dyfferencyj między uchwałami jednej a drugiej delegacji. Są one tym razem bardzo znaczne, a mała jest nadzieja aby ustąpili Niemcy, którzy ciągle w to biją, że większą dają kwotę na wspólne wydatki, jak Węgry. Natomiast delegacja węgierska tem usilniej, wobec grożących na Wschodzie zawikłań, domaga się spotęgowania sił zbrojnych Austrji. Niewątpliwem jest, że na wspólnem obu delegacyj posiedzeniu, większość będzie po stronie węgierskiej, zwłaszcza, gdy nasza delegacja myśli poprzeć Węgrów. (Niemcy zamyślają zdekompletować wspólne posiedzenie delegacyj, na którem z obu stron musi być przynajmniej po 40 członków; p. r.)

Sprawozdanie
c. k. Rady szkolnej krajowej
o stanie wychowania publicznego w kraju
w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy.)

Wykazaliśmy powyżej, że dość znaczną ilość nowych szkół założono ostatniemi czasy; tu dodać należy, że nie we wszystkich tych szkołach dała się uzyskać normalna dotacja nauczycielska w wysokości 200 złr. Uważała jednak Rada szkolna krajowa za stosowniejsze korzystać ze sposobności i tam, gdzie dotacji w normalnej wysokości nie zapewniono, zamiast odrzucać, zatwierdzała podobne deklaracje, jako akta erekcyjne szkółek parafialnych w nadziei, że nastąpi z czasem polepszenie tych niższych dotacyj. Już nawet obecnie (po koniec roku szkolnego 1869) dało się uzyskać podniesienie dotacyj w dawniej zatwierdzonych szkołach 59 gmin, które uznawszy potrzebę nauki, zobowiązały się dobrowolnie wyższe na nią łożyć ofiary, czy to w celu podwyższenia płacy nauczyciela, czy też rozszerzenia szkoły [1]).

Pomnożenie środków czyli przyborów naukowych po szkołach, jak n. p. dobrych map ściennych, globów, rycin do takzwanej nauki z poglądu, zbiorów przyrodniczych, przyrządów do gimnastyki i tp., może wpływać bardzo zbawiennie na postęp i pożyteczność nauki elementarnej. Rada szkolna krajowa stara się przeto przy każdej sposobności zachęcać gminy do zaopatrywania szkół w należyte potrzeby naukowe, mając zaś pewną kwotę z funduszów krajowych na ten cel przeznaczoną, weszła w rokowania z przedsiębiorcami, aby spowodować wydanie najniezbędniejszych kart ściennych i rysunków do nauki z poglądu z napisami w języku krajowym i takowemi wedle możności szkoły uboższych gmin zaopatrzyć.

Do najważniejszych przyborów naukowych należą także dobre książki. Ponieważ zaś dotychczasowe książki szkolne przy należytem rozwinięciu nauki nie nastręczają wiele materjału do rzeczywistego ukształcenia umysłu i pomnożenia wiedzy, a nie mogą być już wcale używane do nauki powtarzania lub dalszego samodzielnego kształcenia się wyrostków, opuszczających szkołę: przeto Rada szkolna krajowa w odezwie do Rad powiatowych z 25. czerwca 1868 l. 3985, wykazała potrzebę wyposażenia szkół małemi zbiorkami doborowych dziełek ludowych i oddała tę sprawę ich gorliwości i ofiarności obywatelskiej. Chcąc zaś ułatwić dbałym o oświatę ludową obywatelom to pożądane wyposażenie szkółek, rozpoczęła wydawać spisy książek, przydatnych do biblioteczek przy szkołach ludowych. Do końca roku szkolnego 1869 wyszło takich spisów trzy, mianowicie: z 25. października 1868 l. 5183 z 15. maja 1869 l. 3259 i 31. lipca 1869 l. 6142.

O ile wnosić można z wypadków doszłych do wiadomości Rady szkolnej krajowej, odezwa powyższa i spisy nie pozostały bez skutku, a szkoły zasilają się coraz ściślej i obficiej zbiorkami stosownych książek [2]). Na ten cel, jakoteż na inne przybory naukowe i zaopatrywanie ubogich uczniów w środki do nauki, używane także bywają pieniądze z kar, wymierzanych za niepośyłanie dzieci do szkoły. Funduszami temi w myśl rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z 6. maja 1868 l. 1842 opiekują się i zarządzają Rady powiatowe.

Nadzór nad szkołami. Frekwencja uczniów.

Nadzór nad szkołami ludowemi nie jest dziś wszędzie jednaki, lecz wszędzie bardzo niedostateczny. Utworzenie nowych władz nadzorczych stało się sprawą niecierpiącą zwłoki

Obejmując zarząd szkół, zastała Rada szkolna krajowa komitety konkurencyjne dozorców szkolnych miejscowych (*Ortsschulaufseher*), po największej części niemających żadnego znaczenia, i władze polityczne jak władzę nadzorczą pod względem ekonomicznym; właściwy nadzór szkół był bez wyjątku w rękach władzy duchownej, która łącznie z krajową władzą polityczną i inspektorami rządowymi nadzorowała szkoły za pomocą dyecezjalnych nadzorców. Stanu tego, aczkolwiek nie odpowiadał on już zmienionym stosunkom i nowym ustawom państwa, nie czuła się Rada szkolna krajowa uprawnioną zmieniać; wkrótce jednak ujrzała się zniewoloną do zarządzenia zmian w obrębie dyecezji gr. kat. lwowskiej, gdy konsystorz pomienionej dyecezji polecił swym dziekanom i proboszczom, by zaprzestali swych nadzorczych nad szkołami czynności. Nie mogąc pozostawić szkół bez wszelkiej bezpośredniej opieki, ustanowiła Rada szkolna krajowa (rozporz. z 23. kwietnia 1868 l. 1354) w tej dyecezji prowizoryczne nadzory, złożone ze starosty lub jego zastępcy, z delegata Wydziału Rady powiatowej i z trzeciego członka, wybranego przez obu powyższych z grona nauczycieli ludowych. Nadzór nad nauką religii pozostawiono w myśl ustaw komisarzom biskupim. W innych dyecezjach istnieją ciągle jeszcze dawniejsze nadzory władzy duchownej. Do czuwania nad sprawami ekonomicznemi szkół, jako zakładów gminnych, oprócz powyżej wymienionych organów, powołano jeszcze we wszystkich powiatach (rozp. z 16. marca 1866 l. 1054) Rady powiatowe, jako nadzorcze władze i w innych sprawach do zarządu gmin należących

Łatwo pojąć, iż w chwili przechodowej, przy takich niejednostajnych organach nadzorczych, nie może istnieć należyty ład w szkołach ludowych. Świeckie nadzory prowizoryczne, czując się tylko chwilowymi zastępcami, nie rozwijają tej energii i gorliwości, jakiej zaniedbana sprawa szkół wymaga; dawniejsze zaś nadzory duchowne (odliczywszy niektóre chwalebne wyjątki) w ciągłem oczekiwaniu, że lada chwila wejdą w życie stałe nadzory świeckie, którym zostaną przydzielone ich czynności, już je same tu i ówdzie porzuciły lub zaniedbały, choć się wyraźnie ich nie zrzekają. Nie jest więc nadzór szkół wystarczającym nietylko pod względem udzielania nauki, lecz także pod względem ścisłego przeprowadzania przepisów administracyjnych, jak n. p. przymusu szkolnego, a to tembardziej, że już i przedtem, a nie dopiero po chwili wejścia w życie Rady szkolnej krajowej, pozostawiało wykonanie nadzoru administracyjnego i naukowego nadzwyczaj wiele do życzenia.

Dwaj inspektorowie szkół ludowych, których Rada szkolna krajowa zastała, nie byli w stanie za pomocą lustracyj i raportów do Rady szkolnej krajowej, osobistemi wpływami i zarządzeniami, nadać biegu należytego całemu tokowi wewnętrznych spraw szkolnych. Wobec niezbędnych zajęć kancelaryjnych które w ostatnich czasach się pomnożyły w skutek braku właściwych nadzorów okręgowych, nie pozostawało im tak wiele czasu do objazdów lustracyjnych, by każdą szkołę przynajmniej w perjodzie dwóch lub trzech lat raz zwiedzić. W ciągu lat 1868 i 1869 nie zdołali inspektorowie więcej jak 172 szkół zlustrować a gdy z końcem roku szkolnego 1868 posada jednego inspektora została opróżnioną, przedstawionego zaś przez Radę szkolną krajową następcę nie zaraz mianowano, cała czynność lustracyjna 2476 szkół i biurowa spoczęła na osobie jednego inspektora

Szkoły konfesyjne ewangielickie, aczkolwiek wraz z innemi szkołami pozostają pod zarządem Rady szkolnej krajowej, nie były przez żadnego z inspektorów lustrowane, gdyż wysokie ministerjum poruczyło tę czynność zamieszkałemu w Pradze inspektorowi szkół ewangielickich p. Gordonowi, który jednak szkół tych nie zwidzał i nie przedłożył krajowej władzy szkolnej żadnego sprawozdania.

Nadzwyczaj szkodliwym wpływem wyż skreślonego stanu rzeczy jest stosunkowo mała frekwencja uczniów w skutek niedokładnego przestrzegania przymusu szkolnego. Wśród takich stosunków społecznych, jak nasze, nie dość jest mieć za sobą rygor przepisów i skazywać ociągających się na kary pieniężne; droga wpływu moralnego, pouczania i przedstawień ustnych, okazuje się częstokroć skuteczniejszym środkiem zachęcającym. Przy braku jednak właściwych, stanowisko swe trafnie pojmujących organów nadzorczych, nie ma mowy o takich stałych, pouczających wpływach. (C. d. n.)

[1]) Gminy, które polepszyły dotacje swych szkół są następujące: Belejów, Biała, Bohorodczany, Borowa, Brzozów, Burczyce, Busk, Gołogóry, Halcz, Harbuzów, Hoszany, Hrehorów, Jaworów, Jazłowiec, Kęty, Kijowe, Kołodruby, Koropuż, Korzenica, Kołbajowiec, Kossów, Krasna, Kunopowice Nowe, Lipica Górna, Lwów, Łazy, Łęki Górne i Dólne, Łowczyce, Machliniec, Mełno, Miękisz Nowy, Mielec, Modlnica, Nowica, Ostrów, Paryszcze, Podgrodzie, Podgórze, Połowce, Rohatyn, Rudniki, Sambor, Siemianówka, Sokal, Stanisławów, Strupków, Szczurowa, Tarynów, Trembowla, Turka, Tuszów kolonialny, Urzejowice, Wielopole, Wistowa, Wysocko, Zabierzów, Zaleska Wola, Zaszków.

[2]) Wedle wykazów naszych znajdują się księgozbiorki dla nauczycieli jak i uczniów przy 560 szkołach i liczą około 30.000 tomów

---

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego
za czas od 1. do 31. grudnia 1870.

Na wniosek komisji do wydawnictwa aktów z archiwum bernardyńskiego Wydział krajowy wezwał magistraty i zwierzchności gminne miast do udzielenia dawnych dokumentów na użytek pomienionego wydawnictwa.

Wypracowany przez komisję specjalną projekt do ustawy o sądach pokoju, uchwalił Wydział krajowy przedłożyć wys. sejmowi z niektóremi zmianami.

Zapytany o opinię przez krajową Radę szkolną, odpowiedział Wydział krajowy, że Wydział powiatowy myślenicki miał prawo zarządzić podwyższenie niedostatecznych płac nauczycieli.

W moc istniejących dawniejszych przepisów uchwalił Wydział krajowy jako zasadę, iż słuchaczom wydziału filozoficznego na uniwersytetach można przedłużać na rok czwarty pobieranie stypendjum pod warunkiem, aby na wykłady uczęszczali.

Zapytany o zdanie przez c. k. prezydjum namiestnictwa, odpowiedział Wydział krajowy, że wybór z grupy gmin wiejskich do Rady powiatowej w Grybowie, dokonany przez pięciu wyborców, którzy się w komisję ukonstytuowali, uważać należy za legalny w myśl §. 25. ordyn. wyb. i analogii postanowień §. 36. ordyn. wyb. sejm., oraz że w w razie, gdyby do przeprowadzenia wyborów nie zgromadziła się wymagana w §. 24. ord. wyb. pow. (alinea 4 i 6) ilość wyborców, wybór nie mógłby być legalnie przeprowadzonym.

W sprawie ubliżającego Wydziałowi powiatowemu jasielskiemu postępowania tamecznego c. k. urzędu podatkowego, uchwalił Wydział krajowy wezwać c. k. namiestnictwo: 1) ażeby ukarało z całą surowością prawa wyrządzoną Wydziałowi powiatowemu zniewagę, 2) ażeby zarządziło śledztwo z powodu postępowania c. k. urzędu przy poborze dodatków gminnych, 3) ażeby poleciło c. k. starostwu ścisłe na przyszłość dozorowanie c. k. urzędu podatkowego, 4) ażeby zażądało od c. k. starostwa powiatowego wyjaśnienia, dlaczego w roku b. nie wyegzekwowało ani jednej przez Wydział powiatowy nałożonej kary.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

1. P. Samuela Britwitza przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego tłumackiego, w sprawie udzielonego rekurentowi przez zwierzchność gminną w Tyśmienicy pozwolenia postawienia czterech drewnianych kramów.

2. Rady gminnej zbarazkiej przeciw uchwale Wydziału powiatowego w sprawie wydzierżawienia dodatku gminnego od trunków spirytusowych.

3. Obszaru dworskiego w Założcach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Brodach, któremu polecono pomienionemu obszarowi wbrew przepisom ustawy drogowej odbudowanie mostu bez współudziału gminy.

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów:

1) P. Ludwika Jakubowskiego z Przemyśla, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, zatwierdzającemu udzielone przez magistrat przemyski pozwolenie na wybudowanie na rynku budki dla sprzedaży wody sodowej.

2) P. dr. Juliana Chmieleckiego, przeciw rozporządzeniom magistratu krakowskiego, w sprawie wybielenia sieni i naprawienia w niej podłogi,

3) Naczelnika gminy Oświęcima, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Białej, w sprawie wydzierżawienia miejskiej propinacji.

4) P. Herza Klausnera, przeciw wydzierżawieniu miejskiej propinacji w Muszynie p. Leibowi Rauchowi.

5) P. Samuela Mayera, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego brodzkiego, którem zatwierdzono uchwałę Rady gminnej tyśmienickiej, odmawiającą rekurentowi pozwolenia policyjnego do budowy domu mieszkalnego i szopy. (C. d. n.)

Kronika wojenna.

Ze wschodniej Francji. Z Dijonu 22. stycznia piszą do dziennika *Les droits de l' homme*:

„Jest godzina druga po południu. Od 8 godziny zrana grzmią działa i słychać strzelanie z karabinów na linii wielu kilometrów.

„Wczoraj koło godziny 9 zrana byliśmy zaatakowani z wielką siłą między Plombières, Daix, Almy i Noyer la Ville przez znaczne oddziały wojsk z armii księcia Frydryka Karola. Bitwa trwała do północy i skończyła się zwycięztwem, które się uzupełnia w tej chwili. Nocowaliśmy na wszystkich pozycjach nieprzyjacielskich.

„Niemało się przyczyniła do porażki Prusaków celność strzału naszej artylerji, która dotychczas wydawała się niższą od pruskiej, a która dobrze obsługiwana, wczoraj i dzisiaj dokazywała cudów. Między innemi przytaczają mi fakt o pewnym puszkarzu, dawnym majtku, który w czterech strzałach działowych zdemontował nieprzyjacielowi cztery działa baterji, i uniemożliwił jej dalszą działalność. Za ten czyn przedstawiono go jenerałowi Garibaldi, który mu winszował i uścisnął rękę.

„Ci garibaldczycy, tak ogadani, bili się jak lwy; liczą oni pośród siebie wielu zabitych, a między temi wielu wyższych oficerów. Dowiaduję się w tej chwili o śmierci komendanta Pastori, zabitego na czele pierwszej legii. Pastori odbywał kampanię Tysiąca w 1860 r.

„Napadnięty w Messigny przez silną kolumnę nieprzyjaciela, pułkownik Ricciotti Garibaldi rozbiwszy go, zwrócił się o czwartej wieczorem ku Fontainnes, gdzie bitwa dalej trwała.

„Wielka liczba jeńców wpadła mu do ręki. Dopiero wieczorem, o godzinie 7 bitwa się skończyła.

„Nasze straty znaczne, nieprzyjacielskie także wielkie.

„P. S. godzina 3 po południu. Depesza z Fontaines, która tylko co przybyła, donosi, że nieprzyjaciel pobity jest na całej linii, i że się cofa. Nie jest to porażką, ale zupełną klęską. Prusacy wyparci zostali z trzech różnych pozycyj swoich, ostatnią zdobyto bagnetem, nasze wojska ścigają go.

„Wiadomość, która się sprawdza o przybyciu posiłków nieprzyjacielskich w liczbie 6000 drogą Val-Suzon, nie sprawia nam niepokoju. Jesteśmy gotowi. 4 godzina. Jenerał Garibaldi przybywa do prefektury. Ogromne tłumy. Zapał nie do opisania. Wołają: niech żyje Garibaldi! niech żyje republika! Dzielne miasto Dijon wie dobrze, że to zwyciężonemu bohaterowi z pod Mentany za-

wdzięczna, iż Prusacy ponownie nie zajęli Dijonu. Zdaje sobie ona także sprawę z krytycznej pozycji, w którejby się znalazła nasza armia wschodnia pod rozkazami Bourbakiego, gdyby czerwone koszule nie odniosły zwycięztwa nad nieprzyjacielem, starającym się obejść tę armię. (Niewiele to pomogło, jak widzimy p. r.)

Bosak Hauke ranny. (Późniejsze wiadomości donoszą, że zginął; p. r.) Ranny jest także nasz przyjaciel Paul Fichard, kapitan sztabu w 1 brygadzie. Otrzymał on nie mniej jak 5 kul."

O tem jak Prusacy zajmowali tyły armii Bourbakiego, czytamy w *Le Progres* (dziennika wychodzącym w Chalon sur Saone):

„Podróżni, którzy dzień wczorajszy przepędzili w Dole, powiadają nam, że wczoraj, 21. stycznia, około drugiej po południu w Dole uderzono na alarm. Dano znać, że ułani są w Authumes, na drodze z Gray, i że zdają się podążać ku Dole.

„Okolica jest zupełnie obraną z wojska, można zatem sądzić, jakiego strachu nabawiła ta wiadomość. Stwierdzono ją dziś rano z rozmaitych stron; naprzód przez oficera, który przybył z Dole, a powtóre przez listy prywatne.

„Zdaje się, że ułani stanęli pod bramami Dole koło godziny czwartej, mówią nawet że z zapadaniem nocy kolumna pruska weszła do miasta, rzuciwszy przedtem kilka granatów na domy przedmieścia.

„Mieli tam zabrać kilka wagonów i lokomotywę i stali się panami linii dowozowej dla armii Bourbakiego.

„Sądzimy, że fakta te są przesadzone w wyobraźni opowiadających i że wszystko się redukuje do zuchwałego rekonesansu ułanów; byłoby rzeczą bardzo dziwną, ażeby linia tak ważna, jak z Dijon do Besançon nie była silnie strzeżoną flankowemi etapami.

„Konduktorowie rekwizytów, którzy z Dole schronili się do Chalons, mówią, że Prusacy są tam w liczbie 10.000

„Wczoraj rano, to jest w niedzielę dnia 22. stycznia, p. Picard, szef sekcji kolei żelaznej z Dole wsiadł na lokomotywę i pojechał na rekonesans Przybywszy do Fouchecrans, niedaleko od Dole, widział on wraz z innymi za pomocą lunety, jak Prusacy grabili konwój amunicji, materjału wojennego i żywności, który w wilię dnia tego zachwycili. Wagony były w liczbie 72 a ludzi, którzy wagony wypróżniali nie było więcej nad pięćdziesięciu.

„Kolumna pruska, która wkroczyła w sobotę wieczorem do Dole, nie liczy więcej jak 400 do 500 ludzi. Z tą małą siłą Prusacy wykonali zuchwały *coup de main*, rzucili zamięszanie w naszą linię dowozową, zabrali znaczny zapas wojenny i zajęli punkt strategiczny wielkiej wagi.

„Przerażenie jest powszechne."

W d. 27. piszą z Dijonu do tego samego dziennika: Akt, który dziś mamy zapisać usuwa w cień wszelkie okropności, jakichésmy w ostatnich czasach dożyli. Chodzi tu o wspomnione przez nas spalenie oficerów wolnych strzelców w zamku Pouilly. Zamek ten opustoszony całkiem od ostatniego zrabowania przez najezdców, leży około pół mili na gościńcu do Langres. Prusacy na chwilę opanowali to stanowisko i niejednemu rannemu, który tam był umieszczony, kolbami zgruchotali czaszkę, lecz cała ich wściekłość skupiła się przeciw oficerowi wolnych strzelców. Przywiązawszy mu ręce i nogi do balustrady i pozbawiwszy go tym sposobem uczynienia jakiegobądź ruchu podłożyli węgle pod niego i zapalili je. Gdy 2gi batalion 4ej legii gwardji ruchomej z departamentu Saone i Loire stanowisko to odzyskał, znalazł ciało nieszczęśliwego już zwęglone. Jenerał dowodzący nakazał śledztwo i aby uniknąć zarzutu stronniczości, zawezwał przeznaczonych w Hotel de Ville do pielęgnowania rannych lekarzy pruskich do autopsji. Sporządzono protokół o tem niesłychanem morderstwie i zdjęto jako dowód po śmierci fotografię męczennika.

Z Dijonu piszą do *Italie* 26. stycznia:

„Dziś odbywa się tu parada. Garibaldi robił przegląd brygady Menottego a wojsko i lud przyjmowali go z okrzykami. Dziwna rzecz jak od kilku dni zyskały czerwone koszule na sympatji. Każdy chce je nosić, nawet mobile zaczynają je przywdziewać. Co się tyczy mobilów wypada nadmienić, że bataliony tych wojsk pochodzące z Nizzy i górnej Sabaudji wybornie się biły. Przy tej sposobności wspomnieć należy o epizodzie wojskowym, o którym następujące dochodzą szczegóły: Ricciotti Garibaldi ustawił 4 kompanie wolnych strzelców w długim rowie. Pułk króla Wilhelma Nr. 61 składający się z czystej krwi Prusaków, szedł naprzód z wielką pewnością, i mniemał, że wejdzie do miasta. Wolni strzelcy chcieli dać ognia, Ricciotti rewolwerem zagroził wszystkim tym, którzyby odważyli się nie słuchać jego rozkazów. Prusacy nadeszli w ścieśnionych masach na 50 kroków. Wtedy Ricciotti zakomenderował: ognia! i naraz straszna zagrzmiała salwa, Prusacy padają kupami. Na bagnety! naprzód! zawołał następnie. Pułk został zaatakowany, rozproszony, zniesiony. Chorągiew jego wpada w ręce wolnych strzelców. Dziś opowiadają, że jutro znów nastąpi atak. Prusacy spalili żywcem kapitana i trębacza, którzy się ranni dostali do niewoli."

Uzbrojenia Francji. Zawieszenie broni nie powstrzymało organizacyjnych prac Gambetty. Wie on dobrze, że im bardziej przygotowaną będzie Francja do dalszej walki, tem łatwiej będzie mogła ona w przyszłych układach uzyskać sobie mniej uciążliwe warunki.

Dla tego też Gambetta telegramem z d. 30. stycznia wzywa wszystkich prefektów, aby w ich departamentach nie przestawano ćwiczyć uruchomionej gwardji narodowej. Przywóz broni do portu w Bordeaux trwa nieprzerwanie. „Avon" i „Lafayette" wyładowały swój ładunek na ląd w d. 27. stycznia. Ładunek ich składał się z karabinów, nabojów i kartaczownic, 28. stycznia nadpłynął parowiec „Concordia" z ogromnym materjałem artylerji, a wkrótce po nim dwa inne nadpłynęły z tym samym ładunkiem. Po napełnieniu wszystkich magazynów w Bordeaux, komisja uzbrojeń udała się z prośbą do municypalności, ażeby ta ostatnia pozwoliła jej swoich składów na złożenie 300 dział, 500 wozów i t. p. Amunicja przybyła wraz z uprzężą. „Concordia" przyniosła następujący materjał: 1250 pak broni, 1707 pak nabojów, 3495 pak wojennej amunicji, 166 artyleryjskiego materjału, 181 pak z działami. 249 furgonów. 79 lawet. 1047 kół, 542 pak uprzęży końskiej 593 wozów dla amunicji, nakoniec kilka pak haków.

Nowy list Keratrego ogłoszony w *Gironde* brzmi:

Rochefort 20 stycznia 1871.

„Panie!

„*La Gironde* z dnia dzisiejszego powtarza artykuł, wyjęty z innego dziennika, w którym powiedziano jest, „że stałem się winnym słabości graniczącej ze zdradą", a to ułatwiając ucieczkę cesarzowej i książętom orleańskim w d. 4. września.

„Wymaga to sprostowania.

„Co się tyczy cesarzowej, sądziłem, że mój obowiązek, jako prefekta policji wielkiej stolicy nakazywał mi przedewszystkiem zachować rząd, który szczyci się zniesieniem kary śmierci i wszelkiego gwałtu w rzeczach politycznych, od wszelkich represaljów.

„Tę zasadę szlachetną, z której zastosowania wobec kobiety szczycę się, potrzeba było ustalić we Francji, szczególnie w chwili, kiedy wojsko i rząd króla Wilhelma niczego nie chciał uszanować. Czwarty zatem września pozostanie dumnym wobec 2 grudnia.

„Co się tyczy książąt orleańskich, księcia de Chartres, de Joinville i d'Aumale, ci nie uciekali Udali się oni napowrót do Anglii, pełni smutku, we cztery godziny po przybyciu do Paryża, gdzie dali wiedzieć o swojej obecności, a odjechali na życzenie, które im wyraziłem iż potrzeba, aby nie dawali powodu do żadnej agitacji niebezpiecznej.

„Francja i owszem winna swą wdzięczność dla nich za ich lojalne zachowanie się, ponieważ korzystając z praw absolutnych obywateli francuzkich, przynosili oni szpady swoje na obronę Francji. Pod tym względem zgodni byli zupełnie z zapomnianem słowem p. Juliusza Favre, który powiedział, że „byliśmy w boju, ale nie przy władzy."

„Nie jestem zwolennikiem praw i środków wyjątkowych tak za rządów rzeczypospolitej, jako i cesarstwa.

„Przyjm Pan i t. d.

Hrabia de Keratry."

Paryż. Do *Daily Telegraph* piszą z Wersalu 29. stycznia:

„Dziś rano rozpoczęło się zajęcie fortów przez wojska niemieckie. Mont-Valerien zajęty został wczoraj przez inżynierów pruskich, a to dla zniszczenia min podłuocnych pod tym fortem.

„Działa wielkiego kalibru będą natychmiast przeniesione do fortów, ponieważ opasanie jest i tak dobrze uzbrojonem, a zwycięzcy nie pokładają wielkiej ufności w humorze niepewnym Paryża, zanim ogólne nastąpi rozbrojenie.

„Znaczne siły piechoty i kawalerji ściągnięto ku Paryżowi, dla dania opieki robotnikom. Niemcy dziś rano weszli w posiadanie polowej artylerji francuskiej zewnątrz opasania pomiędzy fortami.

„Wszystkie forty koła zewnętrznego opuszczone zostały dziś rano przez wojska francuskie, i zajęte natychmiast przez Prusaków.

„Francuzi składają swoją broń, swoje chorągwie i artylerję polową, co wszystko ma być zgromadzonem w Sevran w przeciągu dwóch tygodni.

„Działa wszystkich fortów wydane będą Prusakom. Działa opasania będą zdemontowane, lawety oddane zwycięzcom, a same działa pozostaną we Francji.

„Pomiędzy opasaniem a fortami przeciągniętą będzie demarkacyjna linia. Pozycja francuska rozciągać się będzie tylko do opasania (enceinte). Granice pozycji pruskiej będą o 500 kroków od opasania z modyfikacjami, jakich wymagać będą niezbędnie warunki terrenu. Fort Vincennes pozostanie w ręku Francuzów."

Globe następującą umieszcza depeszę:

„Wersal 30. stycznia 4 godz. po południu. Poruszenie wywołane w Paryżu kapitulacją Paryża zmniejsza się, i spokój już panuje we wszystkich częściach miasta, z wyjątkiem Belleville. Załogę fortów rozlokowano po części w kasarniach, częściowo zaś w publicznych gmachach miasta Jedna dywizja armii regularnej, w całem uzbrojeniu, i gwardja narodowa osiadła, będą utrzymywały porządek; prawie wszyscy mieszkańcy, którzy emigrowali z lewego brzegu Sekwany na prawy, wracają do swoich mieszkań. Żywność nadchodzi w wielkich masach z zagranicy."

Według depeszy do *Times*'a z Wersalu, pod datą 31. stycznia, miał się rząd francuski pod względem obliczenia zapasów żywności, omylić o całe dni ośm, w skutek tego w ostatnich dniach nędza miała się wzmódz bardzo szybko.

Co się tyczy komunikacji kolejowej z Paryżem, to linia kolei Metz-Thionville-Mézieres Paryż jest naprawioną, i wkrótce ruch się na niej rozpocznie. Na tej linii 25. stycznia w tunelu Montmedy nastąpiło zderzenie się pociągów. Pierwszy wagon, w którym jechali więźniowie z armii Faidherba, zmiażdżony został, 7 francuskich oficerów i 3 Prusaków zginęło przy tej okazji.

Na linii Strassburg Paryż i Saarbrücken Paryż, roboty ku tymczasowemu odbudowaniu mostu w Fonteroy, zburzonego przez wolnych strzelców, tak daleko postąpiły, że już 31. stycznia na jednych szynach mogły jechać pocztowe pociągi, a na 4. lutego oczekują już zupełnej gotowości do jazdy na obu kolejach szyn.

Jaki był stan Paryża pod względem żywności przed kapitulacją, można mieć niejakie wyobrażenie z dekretu ministra handlu Magnin'a, wydanego do dnia 18. stycznia. W dekrecie tym minister obiecuje każdemu, który doniesie władzy o ukrytych zapasach zboża, nagrodę 25 franków za każde 100 kilogramów. Według *le Peuple francais* w d. 19. na centralnym rynku kosztowały ziemniaki kilogram 3 franki, buraki 6 fr. funt, kura 35 fr., indyk 120, królik 55, mały szczupak 18 do 20 piękny karp 50 franków.

Co robi cesarz Napoleon na Wilhelmshöhe. *Frankfurter Journal* pisze o Napoleonie III. co następuje: Jak się zdaje, żyje ekscesarz na Wilhelmshöhe całkiem od świata usunięty, jakby się już wcale o nic go nie troszczył, i unika wszystkiego, coby na zewnątrz wzbudzić mogło jakąś uwagę. Tak samo jak każdy inny polityczny więzień, który swą jednostajność przerwać chce, ukazuje się kilka razy na dzień przy otwartem oknie, z miseczką w ręku, sypie na gzyms okna okruszyny ciasta, które chętnie zbiera zgłodniałe ptastwo. Skoro otworzy okno, już masy ptastwa się tłoczą, przedewszystkiem śmiałe wróble. Sprawiedliwy lituje się nad zwierzęciem! Po zgotowaniu ptaszkom tej uciechy, często wychodzi na przechadzkę. Zanim opuści zamek, zawiadamiane bywają straże, że cesarz nadchodzi, ażeby mogły stosownie do rozkazu prezentować broń, coby mogło, ponieważ cesarz wychodzi w ubiorze cywilnym, być zaniechanem. Tyle na zewnątrz. Wewnątrz może niejedno inaczej wygląda i prowadzi się tam ruchliwsze życie polityczne. Depesze i listy przychodzą i odchodzą, najzdatniejsi dyplomaci byłego cesarstwa odwiedzają ciągle cesarza. W tych dniach był na zamku Wilhelmshöhe margrabia Lavalette. Jak słychać udał się tenże ztąd na Brukselę do niemieckiej kwatery w Wersalu. Żeby ten dyplomata tak samo jak i inni miał jedynie przybyć w celu powitania swego mistrza, trudno przypuścić. Wolimy pozostać przy naszem zdaniu, że ważne się toczą rokowania z ekscesarzem. Cesarzowa nadesłała swój i swego syna portret jako podarek na Nowy rok do Wilhelmshöhe.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Wczorajszy numer *Dziennika Lwowskiego* został skonfiskowany za artykuł wstępny. Później pojawił się drugi nakład tego numeru.

Karnawał lwowski ożywił się znacznie w minionym tygodniu i zdaje się, że ku schyłkowi swemu będzie się starał odbić początkową swoją martwotę. Jakkolwiek więc znajdujemy się już w drugiej fazie pory zapustnej, na czasie jeszcze będzie przypomnieć zwolennikom karnawałowych zabaw, że istniejące w całej monarchii Stowarzyszenie kompozytorów i wirtuozów pod nazwą *„Oesterreichisch-Ungarische Kapelle"*, mające reprezentacje swoje we wszystkich większych miastach Austrji, wydaje corocznie najnowsze tańce karnawałowe, aprobowane przez specjalne komisje, daje zatem publiczności rękojmię ich udatności I na bieżący karnawał Stowarzyszenie to wydało wiele nowych utworów do tańcu, które przy ogromnych nakładach i tę mają jeszcze zaletę, że sprzedawane są po cenach bardzo przystępnych. Dodać winniśmy, że reprezentantem wspomnionego Stowarzyszenia w Galicji jest znany publiczności tutejszej weteran muzyki, były dyrektor lwowskiego Towarzystwa muzycznego, p. Jan Rockgaber.

W piątek śpiewał po raz pierwszy na scenie tutejszej partję Jontka w „Halce" Moniuszki, młody śpiewak p. Zakrzewski, i miłym głosem, któremu brak tylko jeszcze szkoły, ujął sobie bardzo słuchaczy. — Zamiast spodziewanego „Hamleta", dyrekcja uraczy nas dzisiaj jakimś okropnym „Galernikiem" w 8. odsłonach! Trudno o dotkliwsze rozczarowanie.

Od kilku dni mamy tutaj znowu wizytę moskiewskiego gaticera, misja jego jednak jest snać niewinną, oddaje on się bowiem tylko badaniu wszechstronnemu kwestji propinacyjnej we Lwowie.

Izraelici tutejsi zbierają podpisy na memorandum do ministerstwa handlu w sprawie zalegania pod gołem niebem olbrzymich zsypów zboża na dworcu kolei w Tarnopolu, z wielką szkodą handlarzy.

Pp. Meidinger *et Comp.* aresztowali dotąd 5 indywiduów podejrzanych o skradzenie żelaznej kasy p. Menkosa. Dotąd wszakże nie przyznały się one do kradzieży.

Panowie dorożkarze doznają od kilku dni wielkiego umartwienia ze strony „dobrze ubranego oszusta", który każe się wozić po mieście, wyłaje nieraz za powolną jazdę, a w końcu każe stanąć przed kamienicą przechodnią i czekać, lecz nie pokaże się już z powrotem.

We środę wieczorem, do pewnego pomieszkania, przy ulicy Łyczakowskiej, gdzie właśnie była tylko sama pani domu, wszedł nieznajomy człowiek, zamknął za sobą drzwi na klucz, i prawdopodobnie zamierzał rozpocząć jakąś zbrodniczą akcję, gdy gospodyni szparko postąpiwszy ku niemu, odtrąciła go, i otworzyła drzwi, poczem na jej wołanie o pomoc, zbiegli się domownicy, i przytrzymali nieproszonego gościa, a w policji sprawdzono, że jest to głuchoniemy, szewc, który przybył tu taj z Bazylei.

† Mam sobie za obowiązek donieść szanownej Redakcji i prosić o podanie szerszej publiczności smutną wiadomość o śmierci ś. p. Stanisława Dąbrowskiego, majora byłych wojsk polskich, który na pierwszy odgłos naszej rewolucji w roku 1831 będąc oficerem w tutejszem wojsku, porzucił szeregi i pospieszył tam gdzie go obowiązek jako Polaka powoływał. Później przez sąd wojenny na ciężką karę był skazany. Słodyczą charakteru i zacnością serca, odszczególniał się nieboszczyk. Nim kto odda właściwą cześć jego zasługom, ja upraszam o zamieszczenie tych kilku słów, zapraszając kolegów z roku 1831 i wszystkich ziomków, by raczyli licznym zastępem przybyć na pogrzeb, który się odbędzie w poniedziałek Godzina plakatami będzie ogłoszona. Spodziewam się, że i publiczność lwowska, pośród której nieboszczyk tyle lat przeżył licznie będzie zastąpioną na pogrzebie.

Walerjan Podlewski,
kolega z r. 1831.

— **Stanisławów** dnia 2. lutego. Na wsparcie emigracji polskiej uchwaliła Rada miejska Stanisławowska sumę 300 złr. w. a., która do komitetu w Krakowie na ręce hr. Mozyńskiego odesłaną została.

Od Magistratu k. miasta Stanisławowa.
Kamiński.

— **Stanisławów** d. 1. lutego. Na odezwę Rady powiatowej Bocheńskiej względem poparcia tamtejszej uchwały o ułatwienie naszym ziomkom — tułaczom, nabywania prawa obywatelstwa austrjackiego, powziął Wydział powiatowy Stanisławowski przy pierwszem zebraniu się swojem po nowych wyborach pod przewodnictwem p. Józefa Jabłonowskiego na wniosek członka Wydziału dr. Ignacego Kamińskiego, następującą umotywowaną uchwałę:

„Ma dotąd jeszcze moc obowiązującą rozporządzenie ministerjalne z d. 3. maja 1853 (D. P. nr, 82.), które w §. 20 stanowi: „że jeźli na pobyt cudzoziemca w państwie austrjackiem ze względów na publiczny porządek i bezpieczeństwo zezwolić nie można — tenże ma być z kraju wydalony; chociażby postępowanie karne nie było przeciwko niemu wyprowadzone."

„Gdy dowolność biurokratyczna nieprzyjazna Polakom, kryje się za parawanem tego z czasów najcięższego absolutyzmu pochodzącego ordonansu, ilekroć idzie o wydalenie polskiego emigranta, który miał nieszczęście popaść w niełaskę któregokolwiek satrapy, gdy Rada powiatowa Bocheńska i Gorlicka poruszyły sprawę wychodźców i wezwały inne Rady do poparcia, stawiam następujący wniosek:

1. Wnieść do Rady państwa petycję o uchylenie rozporządzenia ministerjalnego z d. 3. maja 1853 (D. P. nr, 82) i o uregulowanie stanowiska cudzoziemców w państwie austrjackiem w drodze ustawodawczej.

2. O wydanie nowej ustawy o nabywaniu obywatelstwa austrjackiego, w którejby wychodźcom polskim nabywanie praw obywatelstwa tutejszokrajowego ułatwionem było.

3 Wnieść również petycję tę do Sejmu na ręce Wydziału krajowego, aby petycję tę w obudwu kierunkach poparł."

Gospodarstwo, przemysł i handel

Lwów d. 3. lutego. (Przeciętne ceny targowe) Mierzyca pszenicy 4.5·; żyta 2 64; jęczmienia 2.1·, owsa 1.7·; hreczki 2.·2; grochu —.— soczewicy —.—; kartofli 1 50. Cetnar siana 2.12 słomy okłotowej 1.·6, — pasznej — —. Sąg drzewa twardego 14.5·; miękkiego 12 —.

Lwów d. 3. lutego. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.40—9.6·, żyta 160 fnt. 5.40 5.50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.70—4 9·, hreczka 140 fnt. 4.30—4.50, owies 100 ft. 3.00—3.1·, kukurudza 170 fnt 7. 0—7.2·, groch 6.75 7.50 złr., soczewica 180 fnt. 6.80—7.50, fasola 18· fnt. 7.7· 9.5 , jagły 180 fnt. 11.00 - 13 2·, koniczyna 180 fnt. 5·—58 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.7· złr; rzepak letny 150 fnt. 13.00—13.5· złr., lnianka 150 funt 10.00—10.50 złr., siemię konopne 12· fnt. 5 5·—5.65, siemię lniane 150 fnt. 9 2·—9.1·, anyż rosyjski ctn. 17.0·—17.50 złr., anyż płaski ctn, 14.—15 25 złr., kminek 1·0 fnt. 16 00—17.5· zł., len 100 fnt. 14—24 złr., konopie 10· fnt 1·— 8 50 złr. chmielu 1·0 fnt. 18—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 2·.—26.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 1·0 fnt. 1·0—11· złr., wosk żółty wiejski 1·0—·03 złr., potaż słomiany 100 fnt. 1·.—12.50 złr., potaż drzewny 1·0 fnt. 14.5· 16.50 złr., olej rzepakowy surowy 10· fnt. 28.—3·., olej rzep. rafin. 10· fnt. 33- 35. złr. olej lniany surowy 100 ft. 27—28 złr., olej konopny surowy 100 ft 26.50.27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 3·—31.5 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 36—40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. - .— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 30—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50, 18.75. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Protest przeciw dekretowi wyborczemu delegacji w Bordeaux, wykluczającemu rodziny upadłych dynasyj i ministrów, prefektów i oficjalnych kandydatów napoleońskich od obieralności do zgromadzenia narodowego, wystosowały dzienniki orleanistowskie, legitymistyczne i napoleońskie, które teraz zaczynają podnosić głowę, chcąc skorzystać z nieszczęść Francji i przy pomocy Prusaków i Zgromadzenia narodowego wrócić znowu do steru Francji Widać, iż na remonstracje rządu paryzkiego nie zważał Gambetta i dekretu nie cofnął, lecz opiera się przy nim. Okoliczność, że aż hr. Bismark czuł się zniewolonym wystosować protest przeciw temu dekretowi, dowodzi, iż rząd paryzki czuł się bezsilnym wobec oporu Gambetty i do wystąpienia przeciw Gambecie posunąć się nie chciał. W takim bowiem tylko razie hr. Bismark mógł wmięszać się w tę sprawę, z czego zręcznie skorzystał Gambetta, podniósłszy ten protest pruski jako usprawiedliwienie swego dekretu. Bismark protestuje w imieniu zawarowanej konwencją o zawieszenie broni, swobody wyborów. Lecz to zawarowanie odnosi się do swobodnego głosowania w obrębie prawa wyborczego, ale nie co do samej ustawy wyborczej. Wmięszanie się hr. Bismarka w tę rzecz, jest zarazem zapowiedzią, iż hr. Bismark zamierza swą interpretację swobody wyborów poprzeć dalszemi krokami przeciw rządowi w Bordeaux.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Londyn 4. lutego. Konferencję czarnomorską odroczono do 7. lutego

Dziennik „Times" ubolewa iż Francję do chwilowej niemocy przyciśniono, gdyż polityka Anglii i Francji w ogólności była zgodną. „Życzymy — pisze — sobie stanowczo pokoju i spodziewamy się po mądrości mocarza niemieckiego, iż uwzględni wpływ opinii europejskiej i pośrednictwo mocarstw neutralnych."

„Daily Telegraph" zaprzecza wiadomości iż jenerał Fleury i jeneralny sekretarz Napoleona, Conti, w specjalnej misji przybyli do Anglii. Cesarzowa nie opuszczała nigdy mieszkania swego w Chislehurst.

Bordeaux dnia 4. lutego. Rząd ogłasza depeszę hrabiego Bismarka do Gambetty z dnia 3. lutego w której hr. Bismark w imieniu wyborczej swobody, zawarowanej umową o zawieszeniu broni, protestuje przeciw dekretowi wyborczemu rządu w Bordeaux. Gambetta do tej depeszy dodaje od siebie: Hrabia Bismark liczył na Zgromadzenie narodowe, w ktorego skład mogliby wchodzić wszelkiego rodzaju współwinni i służalce upadłych dynastyj a sprzymierzeńcy hrabiego Bismarka. Dekret wyborczy z dnia 31. stycznia udaremnia bezwstydną arogancję pruską, interweniowania w ukonstytuowaniu Zgromadzenia narodowego, a protest hrabiego Bismarka jest świetnem usprawiedliwieniem dekretu rządu w Bordeaux.

Kurs wiedeńskiej Giełdy

dnia 4. lutego 1871.

godzina 2 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 101 2·. Akcje kredytowe węg. 83 —. Anglo-austrjac 2 ·.—. Kolej Nadcis. 2·5.07. Akcje Karola Ludwika 2·3 ·. Kolej siedmiogrodzka 168.—. Kolej półn·lr. 18·.9·. Bank bud. — .—. Kolej państwowa 374·0 Kolej lwowsko-czerniowiecka 19·5·. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 156 25. Północna 91 25 Kolej Rudolfa 163.—. Kolej węg.-wschodnia 83 2·. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.25. Losy z r. 1864 121 85. Usposobienie spokojne.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złocz. o g. 9 m. 11 r.
" " " o " 12 " 12 w.
Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz. o o 6 " 53 w.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. lutego.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	244 00	245 00
" Lwow.-Czern. Jassy	190 00	191 5
Banku hip. gal. z wpł. 50%	112 25	114 00
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 50	80 15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	73 00
Banku hipot. gal. 6%	87 30	87 8
Gal. zakł. kred. włość.	85 75	86 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	73 10	73 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 78	5 84
Napoleondor	09 87	09 9
Pół imperjał rosyjski	9 97	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 9
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń d. 1. lutego		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	68 70	68 80
" " " w srebrze	67 70	67 80
Pożyczka z r. 1839	267 00	268 00
Pożyczka loter. z r. 1854	88 00	88 50
" " 1860	94 00	94 50
" " 1864	120 00	121 25
" podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 00	121 50
Oblig. indemniz. galic.	78 25	78 75
" bukow.	72 00	73 00
Akcje bankowe		
Anglo-austrjackie	207 75	208 25
Centralny bank	61 10	61 00
Kredytowy zakład	249 5	250 00
Franko-Austrjackie	99 80	100 00
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	90 25	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	60 00	60 00
Narodowy bank austrjacki	717 0	719 00
Vereinsbank	97 00	97 25
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	57 00	57 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstnr. Hand. Gesell.	33 00	33 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	168 75	169 25
Karola Ludwika	245 60	245 50
Półn. cesa Ferdynanda	2067 00	2093 00
Franciszka Józefa	189 00	190 00
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	189 00	190 00
Rudolfa	61 75	162 25
Siedmiogrodzka	67 0	167 50
Staatsbahn	372 0	373 50
Południowa	184 90	184 50
Tramway wied.	182 25	182 75
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	156 50	156 50
" wschodnia	82 50	83 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	86 25	86 50
Bank włościańsk. galicyjski	86 25	86 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 50	71 25
" " " 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	107 30	107 25
Bodencredit w. a. 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5%, (wol. od p. d., pro. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 90	88 10
Ferdynanda północna	103 80	104 00
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 75
" " z r. 1867	98 75	99 25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25
" " " z II. em.	86 90	87 20
Rudolfa	89 80	90 10
Siedmiogrodzkiej	88 40	88 70
Południowej kolei	113 50	114 00
Państwowej kolei	138 00	138 80
(10% podat. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowe	99 00	99 25
(10% podat., pret. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
" " w. a.	87 60	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	159 50	160 00
" Rudolfa	14 50	15 00
" Stanisławowskie	23 00	25 00
" Keglevich	14 00	15 00
" hr. Palffy	26 00	29 00
" ks. Salm	38 00	40 00
" hr. St. Genois	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz	19 00	20 00
" hr. Waldstein	18 00	20 00
" ks. Clary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 00	91 10
Paryż 100 frank.	49 25	00 00
Londyn 10 ft. szter.	123 60	128 95
Frankf. 100 zł. ok. w p. N.	108 40	108 60

Kocioł miedziany piwny

jest w Zarszynie w pow. Sanockim z powodu powiększenia browaru do sprzedania. Waży 8 cet. wagi wied. prawie nowy, w którym mieści się 32 beczki piwa. Cetnar po 80 zł. w. a.

Egzaminowana nauczycielka,

udzielająca naukę *języków fracuskiego i angielskiego, robót ręcznych* i początków muzyki, posiadająca celujące świadectwa, która u znaczniejszej famlii przez 7½ lata kierowała wychowaniem 4 dzieci *poszukuje od Wielkiej nocy miejsca.*

Bliższą wiadomość udzieli A. Löwy, Lobositz w Czechach. 1240 2-2

Kanarki i słowiki

jak najlepszego gatunku jakoteż klatki można dostać w rynku pod l. 154 na 3. piętrze za bardzo mierną cenę.

Na wyprawy i podarunki weselne

poleca

w wielkim wyborze i w nowych deseniach, porcelanowe serwisy stołowe, do kawy, herbaty i mycia oraz różne szkło krzyształowe

handel

Edwarda Gebhardta

1241 2—5 we Lwowie,

po najniższych cenach.

Wieś
nad samym Dniestrem

między Haliczem i Jezupolem mila murowanej drogi od dworca kolei Halickiego ¾ polowej od dworca Jezupolskiego, ośmset morgów gruntu obszaru dworskiego, a w tym 350 morgów gruntu ornego, 60 lasu z dwoma karczmami, dwoma młynami stawem i z dużym sadem przy dworze, z arendą przeszło tysiąc złr., i bez żadnych serwitutów, jest pod łatwemi warunkami spłaty, z wolnej ręki do sprzedania albo na czas dłuższy do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u Wgo **adwokata Minasiewicza w Jaworowie.**

PSTRĄGI

(Lachs Forellen, truites saumoneés)

wielkości do 1½ funta sztuka

u barona Wattmann

poczta Cieszanów.

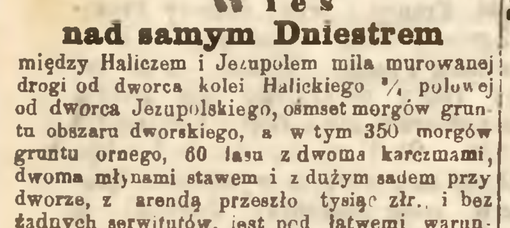
Zamówienia przyjmuje

A. Mańkowski

właściciel handlu we Lwowie ulica Halicka l. 17 miasto:

Połów odbywa się każdego poniedziałku, odstawa na środę rano, obstalunki do soboty czynione być winne. 1204 3—3

1 funt wagi wied. 2 złr.



Skład główny

FORTEPIANÓW

c. k. nadwornych fabrykantów Bösendorfera, Streichera, Schweighofera, Heitzmanna, jakoteż Czapki, Fritza, u 1210 3—?

Ludwika Marka

przy ulicy Szerokiej pod l. 10¼ rudzież fortepiany konstrukcji amerykańskiej i największy wybór fortepianów H fbauera, S kuthana, Bergera, Cramera, Kerna, Heitzmanna **PIANIN** paryskich i berlińskich.

Rabat 10 do 15% z cen fabrycznych.

Gwarancja za doskonałość i trwałość na 6 la[t]



Nr. 2

Mariengasse in Wien.

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męzkie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborrze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn

e skóry patentowej	od złr. 4.50	do złr.	5.—
„ kozłowej	„ „ 5.—	„ „	6.50
„ cielęcej	„ „ 5.—	„ „	7.—
„ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „	10.—
sukna cierpiącym na nogi	„ „ 6.50	„ „	8.—
moskiewsk iego lakieru	„ „ 6.—	„ „	7.50
mosk. lak. z 4na podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „	10.—
uty juchtowe lub cielęce	„ 9.—	„ „	12.—

DLA PAŃ.

Pronel., skórzane lub aksam. sznur.		od 2.80	do	4.80
dtto	dto lepsze	„ 5.—	„	7.—
dtto	dtto o ściągania	„ 3.—	„	4.50
dtto	dtto dtto	„ 4.50	„	6.—
dtto	dtto na p dw. podesz.	„ 5.50	„	7.50
Ze sukna wykładane.		„ 5.60	„	8.50
Atłasowe		„ 6.—	„	7.50

Dla dzieci i dziewczat.

Pronelowe, skórzane, aksamitne	od 1.80	do	3.50
dtto dtto dtto	„ 2.80	„	4.—

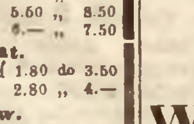
Dla chłopców.

Bucliki ze skóry cielęcej	od 3.—	do	4.—
Polskie buty	od 6.—	do	7.50

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 1048 20—30

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

Odprzedający otrzymują rabat.



Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić [obuwie] dokładne i przylegające.

UWAGI: Nr. 1. miara długości od [pięty] do końca wielkiego palca. Nr. 2. objęt[ość] nogi w wstach u palców. Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

W Lipnikach obok Mościsk

stanowić będzie od 15. lutego b. r.

„VERBUM NOBILE"

ogier kasztanowaty pełnej krwi, po **„Lord of the Isles"** od **„Baroness by Don John"** (Stud-book IX. 25) w cenie **50** zł. w. a. od klaczy.

Zgłosić się do zarządu Lipnik przez Mościska. 1200 1—3

Mein weltberühmtes

RESTITUTIONS-FLUID

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder b. G. Ullrich. Wien, Judenplatz 9.

Preis: ¹/₁ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon,

Thierarzt. Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid Heilmethode. Wien, II. Bez. Schiffamtsgasse 14. 1148 5-20

1023 84—100



Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cennik i** bezpłatnie

Wm. KNAUST

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.



TRUMNY KRUSZCOWE

z ces. król. uprzyw fabryki

A. M. Beschornera i Spółki w Wiedniu,

które się względem **wytrwałości, wytworności i taniości** od wszelkich innych takich fabrykatów różnią, są w wielkim wyborze po cenach fabrycznych w każdym czasie do nabycia. — Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. — Główny i jedyny Skład tychże utrzymuje firma: 1127 4—?

A. Opuchlak, we Lwowie, pod l. 47, m.

Teraz wyszła z druku

(3. bardzo pomnożone wydanie)

w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranica już rozkupiona broszura

Die geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym **słabości sekretnych**, (osobliwie słabości).

Dr. Medycyny BISENZ,

Stadt, Currentgasse, Nr. 12, w Wiedniu.

Ordynacja codziennie od godziny 11. do 4. Także w drodze korespondencji udziela rady i posyła leki. (Bez pobrania pocztowego.) 1033 24—70

L. 652.

Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia budowy domu miejskiego na umieszczenie c. k. Starostwa w Żydaczowie, odbędzie się licytacja na dniu 20. lutego 1871 od godziny 10. przed południem do 5 popołudniu w Magistracie wol. król miasta Żydaczowa.

Cena fiskalna rzeczonej budowy wynosi 17.898 zł. 73 ct. a. w.

Przed licytacją należy złożyć jako wadjum pięć procent od sta powyższej ceny wywoławczej. Przyjmują się także oferty pisemne opieczętowane zaopatrzone w wadjum w których należy cenę ofiarowaną wyraziać w cyfrach i słowach, i złożyć deklarację, że oferent zna warunki licytacji, i poddaje się tym że bezwarunkowo. Oferty te przyjmywane będą aż do zamknięcia ustnej licytacji; poźniej podane nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacji tak pod względem administracyjnym, jako też pod względem technicznym można przeglądnąć w kancelarji tutejszego Magistratu. 1253 2—3

Z Magistratu wolnego król miasta. Żydaczów dnia 25. stycznia 1871.

MASŁO wyśmienite funt po 58 ct. Jedynie dobre i niezawodne
DROŻDŻE St. Marksa i Ignacego Mautnera

poleca

do pączków

1138 5—5

Handel KAROLA BAŁŁABANA „pod złotym Kogutem."

Dobra Zameczek i Wola wysocka,

przy gościńcu cesarskim pół mili od Żółkwi, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Dr. Malego adwokata krajowego, we Lwowie pod l. 30 miasto.

Do sprzedania lub wydzierżawienia we Lwowie, z wolnej ręki

FOLWARK

zwany Zielona rogatka, objętości 53 morgi, pomieszkanie o 15 pokojach, budynki gospodarskie, cegielnia, kamieniołom, sad owocowy i lasek na własny opał. Wiadomość na miejscu.

Nowy dowód.

Mogę panu Mayer poświadczyć, że wyrobiony przez niego

biały syrop piersiowy

wyleczył mię zupełnie w ostatnim tygodniu od zapalenia szyi.

Guntersblum dnia 13. stycznia 1870.

Conr. Reichert, kupiec

Zawsze do nabycia prawdziwy **we Lwowie** u Zygmunta Ruckera apt., Piotra Mikolascha apt. i u Adolfa Berlinera apt. pod Opatrznością: **w Stanisławowie** u Stechera apt. 1100 4—?

Dr. Pattisona wata gośćcowa

doświadczony środek leczniczy przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju** jako to: przeciw boleściom w twarzy, piersiach, szyi i zębów dalej w głowie rękach i kolanach, przeciw rwanin w członkach, krzyżach i biodrach itp. W pakietach po **70** ct Pół pakietu po **40** ct we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA, pod srebrnym orłem. 1263 1—7

1000 dukatów

w złocie,

200, 200, 100, 100, dukatów, 400 zł. w srebrze, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów ze złota, srebra, sztuki i znacznej wartości:

ogółem

3000 wygranych wartości **60.000 złr.**

są przeznaczone do wygrania za cenę losu **50 ct**. *przy loterji, która nastąpi dnia* **21. lutego 1871.**

Kupujący 5 losów otrzyma jeden los bezpłatnie.

Promesy na węgierskie losy premiowe, z główną wygraną 200.000 zł. bez potrącenia podatku, ciągnienie **15. lutego 1871.**

Cena 3 zł.

u Fryderyka Schubutha

we Lwowie, rynek.

1201 4—5

A. Steifa Synowie we Lwowie

polecają swój

magazyn zaopatrzony w wielki wybór

sznurówek	od złr. —.60 do złr. 6.—
wachlarzy	„ „ —.25 „ „ 24.—
rękawiczek glansowanych	po złr. —.75
dto w najlepszym gatunku	„ „ 1.10

Nadto wiele innych gatunków tak sukiennych jak i skórzanych.

Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą. 1107 5—?

Do czyszczenia i utrzymania zębów

jest najlepszym środkiem 1018 14—50

Anaterynowa Woda do ust

po 40 cnt.

którą dla swej dobroci przez 15. lat odszczególniono przywilejem.

W Wiedniu u Karola Spitzmüller, Apotheke „zum Krebsem" hohen Markt.

We Lwowie do nabycia w apt. A. Berlinera, w Przemyślu u p. Kozłowskiego, w Rzeszowie u p. Schneidtera & Comp., w Samborze u p. F. Ridla, w Tarnopolu u p. A. Morawetz, w Tarnowie u p. Wielogorskiego.

Pewna pomoc dla cierpiących na słabości w krtani, szyi i płucach.



Balsamiczno-roślinno-mineralne

PREPARATY INHALACYJNE

przeciw słabościom organów oddechowych.

FRIEDRICH KOLTSCHARSCH, apt. w Wiener Neustadt.

Racjonalne leczenie zapomocą wdychania środków medycznych w słabościach krtani, szyi i płuc. Skutki tych preparatów sprawdzono przez liczne doświadczenia, tak w c. k. szpitalu powszechnym w Wiedniu, jako też przez znakomitości medyków w kraju i za granicą, co dowodzą otrzymane w tej mierze świadectwa.

CENY: Preparat inhalacyjny	na 20	3 złr.	— cnt.
Preparaty balsamiczno-roślinne	wdychań	— „	90 „
„ roślinne		— „	90 „
Broszura		— „	30 „

Bliższe objaśnienia o sposobie użycia inhalacji zawiera broszura przez **Dr. C. Czuberka.** sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu.

Do nabycia w apt. Ad. Berlinera we Lwowie i Ernesta Stockmara w Krakowie.

Rozsyłki w kraju za pobraniem pocztowem, zaś za granicę za przesłaniem gotówki i 40 ct. na opakowanie, uskuteczniają się najspieszniej przez podpisanego.

Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.

1207 2—6

Wiener Neustadt dnia 1 grudnia 1870.

Do Wielmożnego p. Fryderyka Koltscharsch, aptekarza w Wiener Neustadt!

O skutkach ordynowanych do wdychania zapomocą przez pana sporządzonego aparatu, miałem sposobność dostrzedz w licznych wypadkach najpomyślniejsze rezultaty.

Ze słabości szyi i organów płucowych, na które wdychania używałem, nadmienić mi wypada następujące skutki osiągnięte, a to: w początkach suchot płucowych, przy zapaleniu bronchialiów, krtani i w katarach, osobliwie w ostatnim wypadku był skutek zadziwiający, skoro w samą porę użyto środka wdychania, t. j. z samego początku i metodycznie kontynuowano.

Mogę przeto wynalazek pański uważać jako bardzo ważne wzbogacenie Terapii w słabościach lokalnych, na które dotąd wszystkie doświadczone środki nie skutkowały. Mam sobie za obowiązek wszystkim cierpiącym na słabości katralne, wskazać pańskie aparaty inhalacyjne, gdyż o skutkach sam się przekonałem.

Dr. Józef Krzisch,

ces. król. lekarz obwodowy i emerytowany dyrektor szpitalu.

Medjolan dnia 8. października 1870.

Do pana Fryderyka Koltscharsch, aptekarza w Wiener Neustadt.

Pańska kompozycja do wdychania pomogła bardzo wielu do powszechnej kuracji i jestem z niej bardzo zadowolony. Byłem spowodowany tutejszym lekarzom polecić. Przyszlij mi pan za dołączonych 5 złr broszur Dr. Czuberka i tyle kompozycyj na ile wystarczy pieniędzy.

O rychłą przesyłkę upraszam.

Z uszanowaniem

Dr. B. G. Pensa, 2, Corso, Romeno.

NADER KORZYSTNE i WAŻNE

dla P. T. publiczności na prowincji.

Ponieważ jak wiadomo kupuję i gotówką płacę w Wiedniu starożytności, kosztowności, brylanty, kamieni, perły itp. po najwyższych cenach, stawiam P. T. publiczności mieszkającej na prowincjach, która w małych miasteczkach nie zawsze ma sposobność podobne przedmioty (po największej części przez nieuwagę połamane lub popsute) po dobrych cenach zpieniężyć, następującą *propozycją*: P. T. publiczność raczy mi poniżej wyrażone przedmioty dobrze opakowane przysłać, a ja natychmiast odeszlę pieniądze. Przedmioty zaś, któreby mi się nie do użycia okazały odeszlę napowrót. Do zakupienia wielkiego zbioru starożytności lub znacznej wartości przedmiotów, podjąłbym na miejsce mi wskazane podróż!

Za dotrzymanie tajemnicy ręczę.

Osobliwie do uwzględnienia:

Starą dobrą porcelanę, naczynie do kawy, herbaty, tudzież tace porcelanowe, talerze, misy, figury porcelanowe, z kości słoniowej drzewa i bronzu, stare korónki, starożytne tabakierki z obrazami, malowane na złocie lub srebrze osobliwie piękną starożytną broń, zegary, starożytne naczynie ze złota i srebra, puhary krzyształowe, kosztowności dyjamenty. kamienie, perły i farbowane kamienie, stare pargaminowe książki do modlenia lub biblije z obrazami.

Mniejsze pakiety proszę przysyłać przez pocztę. większe koleją i pod adresem:

M. Beck

1229 2—12 *in Wien, Neubau, Siebensterngasse 16 A.*

Dla fabryk cukru i gospodarzy.

Na nadchodzącą wiosnę polecam moje doświadczone

Siewniki rzędowe i okopywacze.

Jak wiadomo wyrabiam takowe jako *rzadkość* i w tej mierze osiągnąłem znaczny odbyt

Dostarczam maszyny w dowolnej szerokości, i rozciągłości rzędów, w *trzech* rozmaitych *konstrukcjach* które odpowiadają *wszystkim* stosunkom gospodarstwa.

Siewniki rzędowe dla mniejszych posiadłości, sposób najwięcej używany co do szerokości rzutu o 6 stóp z regulatorem (dla roli pagórkowatej) 150 tal. 11. rzędowe 160 tal., 14. rzędowe 170 tal., 16. rzędowe, małe maszyny 4½ stóp szerokie, 11. rzędowe 130 tal.

Podług upodobania mogą być maszyny opatrzone przyrządem do kierowania z przodu lub z tyłu, pierwszy sposób podwyższa cenę o 5 tal.

Moje przyrządy do okopywania (do okopywania kupek buraków) są w swej pojedynczej konstrukcji niezawodne i nierównane i przez lato okazały się najpraktyczniejsze. Osobliwie przydatne do uprawy *buraków cukrowych* polecam.

Okopywacze.

o 6, 9, 12 stóp szerokości rzutu, także podług życzenia mogą być one urządzone dowolnie.

Do okopywania odznaczają się one przez swą lekkość i łatwe kierowanie. Osobliwie zwracam uwagę na znacznie poprawne

Przyrządy do rozścielania gnoju (Guanostreuer)

Tenże wedle orzeczenia znawców jest najlepszym przyrządem dotąd znanym.

Przymioty tegoż.

Maszynę można bez trudności wyczyścić, mechanizm nie wywiera zepsucia gnoju zapomocą nakrycia swego, gdyż jak wiadomo na gnój żelazo wywiera szkodliwy wpływ

Brony *poprawne podług konstrukcji Salzmünden* są co do ich prostoty bardzo łatwe do władania, a co do ich nizkiej ceny i nienagannej uprawy, lepsze od wszelkich innych.

Za *dokładność* m ich maszyn mogę jako *poręczycieli* wymienić najpierwszych właścicieli każdego kraju.

Dokładny katalog bezpłatnie i franco. Na każde żądane zapytanie udzielam wyczerpujące objaśniania.

F. Zimmermann

1225 2—3 Eissengiesserei und Fabrik landwirthschaftlicher Maschinen Halle a/Saale.

CUKIER

Likwory francuzkie i krajowe.

Londyński skład
HERBATY
KAWY i RUMU

we Lwowie

u JULIUSZA ADAMA

w Głównym Rynku pod l. 54

i przy placu Marjackim pod l. 361

poleca się

jako najlepsze i najtańsze źródło do nabycia tychże artykułów.

Rosolisy gdańskie i krajowe.

1061 12—12

WINA.



Niezbędność wag na bydło wykazuje sławny ekonomista francuzki **Desgranges** jak następuje:

Chów bydła od dziesięciu lat w niezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed dziesięciu laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszej ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną, a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tem wychodzi. Myliłby się zaś każdy, ktoby mniemał, że świetne rezultaty osiągnięte tam są jedynie skutkiem dobrej paszy. Był to raczej jeden aparat mierniczy, dawniej wcale w tych okolicach nieznany, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło. Dawniej bowiem sprzedawano tam bydło według wielkości sztuki na oko. Nie miano żadnej miary rzeczywistej wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło, rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym stróżem interesu właściciela. Nie dopuszczają one, jak to dawniej było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedewszystkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelń i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wychowem bydła. Chcecie mieć ładne bydło i pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwej wartości bydła i zawsze ponosić będziecie szkody. Słusznie powtarza bogaty gospodarz **Arnstein**: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego." 1094 2—?

Wagi te sporządza w Wiedniu

L. Buganyi & Comp.

Stadt, Singerstrasse Nr. 10 po cenach następujących:

Unoszące ciężaru 15, 20, 30, 40, 50 cetnarów

po cenie: 150, 170, 200, 250, 350, opatrzone żelaznemi barjerami i ciężarkami.

We Lwowie przyjmuje zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego pp. Krasicki Kraiński i Spółka.

Siewniki rzędowe

podług Garetta

od 200 zł. do 300 zł.

W r. 1865 odszczególnione w Peszcie I. nagrodą i w r. 1866 w Wiedniu I. nagrodą państwową.

Wieselburskie młynki do czyszczenia zboża (Reuter)

po 55 zł. i 65 zł. W kilku latach rozesłano 900 siewników i 1200 młynków.

Narzędzia do uprawy roli i sprzęty gospodarcze, maszyny do siekania buraków, do uprawy winogron itp. bardzo tanio.

W r. 1870 w Gracu odszczególnione I. medalem nagrody państwowej i 50 zł. w srebrze za pługi hohenheimskie.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

E. Kühne

1224 2—3 vormals Kühne & Ludwig, Wieselburg, Ungarn (Wien-Raaberbahn.)

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.